Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XVI. Kraków, sobota 4 lutego 1933 Nr. 35

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

I. Igrzyska Zimowe Makkabi w Zakopanem

Uroczysta akademja inauguracyjna

Zakopane 2. 2. (G). We środę wieczorem odbyła się uroczysta akademia w sali Morskiego Oka. Sala uroczyście oświetlona reflektorami. Na podwyższeniu zasiedli przedstawiciele wszystkich związków państwowych, którzy przybyli na igrzyska Makkabi. W pośrodku zasiadł prezes Makkabi Rusecki, mając po bokach wiceprezesa Dra Rosenfelda z Berlina oraz prezesa Turn u. Sport-Ansschussu Makkabi inż. Posowskiego z Pragi i wszystkich członków Egzekutywy.

W zapełnionej po brzegi sali zasiedli w pierwszym rzędzie naczelnik M. S. Z. Czosnkowski, wicestarosta Tiller, burmistrz Zakopanego Winnicki, oraz szereg przedstawicieli władz urzędów i związków. Akademję zagaił prezes Rusecki, witając przybyłych przedstawicieli władz, Egzekutywy Sjońskiej, związków sportowych i t. d. W przemówieniu swem prezes Rusecki podkreślił znaczenie Igrzysk Makkabi, zaznaczając, że doszły one do skutku dzięki poparciu władz państwowych, które na każdym kroku szły na rękę Związkowi Makkabi w jego poczynaniach.

Z kolei przemawiał wiceprezes Światowego Związku Makkabi, Dr Rosenfeld, dalej przewodniczący T. U. S. A. inż. Posowski, przedstawiciele poszczególnych związków państwowych, którzy przemówienia swe wygłosili w językach swych państw, oraz w imieniu komitetu igrzysk Dr. Beckmann

Na zakończenie programu orkiestra Ż. K. S. Hakoah z Będzina odegrała szereg produkcyj, które zebrani przyjęli z aplauzem. Akademja zakończyła się o godz. 12 w nocy, pozostawiając na uczestnikach niezapomniane wrażenie.

6000 widzów uczestniczy w inauguracji Igrzysk

Zakopane, 2. 2. (G) Dziś rano punktualnie o godz. 12 na wielkim stadjonie odbyło się uroczyste otwarcie igrzysk Makkabi. Uroczystość wypadła imponująco. Na stadjonie było około 6,000 publiczności, co jest liczbą rekordową podczas zawodów zimowych

Na trybunach zauważyliśmy szereg przedstawicieli władz i związków państwowych. M. in. przybyli: naczelnik M. S. Z. Czosnowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. krakowskiego Małaszyński, starosta nowotarski Korniak, burmistrz Zakopanego Winnicki, członkowie rady miejskiej, inspektor P. P. Baumann z Krakowa i in. W loży honorowej na trybunie zasiadł prezes Polskiego Związku Narciarskiego inż. Bobkowski, który będzie cały czas obecny na Makkabjadzie, podobnie jak naczelnik Małaszyński

IMPONUJĄCA DEFILADA UCZESTNIKÓW MAKKABJADY

Po ukończeniu ostatniej konkurencji narciarskiej odbyła się defilada uczestników igrzysk. Na boisko pierwsza wkroczyła orkiestra Hakoahu będzińskiego, za którą postępowało prezydjum Egzekutywy Makkabi w Polsce z prezesem Ruseckim i wiceprezesem Światowego Związku Makkabi drem Rosenfeldem na czele. Za prezydjum Egzekutywy kroczyły poszczególne ekspedycje. Każda ekspedycja nosiła sztandar państwowy. Na pierwszem miejscu kroczyła liczna ekspedycja austrjacka, złożona z narciarzy, saneczkarzy i hokeistów. Za Austrjakami szła najliczniejsza drużyna zagraniczna, bo drużyna czeska. Na czele drużyny czeskiej kroczył jej kierownik, poczem postępowało 150 narciarzy. Przed trybuną zawodnicy czescy wznieśli okrzyk na cześć gospodarzy, co zebrani przyjęli z wielkim aplauzem. Dalszym zespołem była ekspedycja gdańska, licząca 10 osób, za którą postępował zespół jugosłowiański, dalej szły drużyny narciarskie Norwegji i Rumunji, na końcu zespołu gospodarze t. j. drużyna polska, licząca około 200 zawodników. Po przedefilowaniu przed wypełnionymi po brzegi trybunami, zawodnicy ustawili się w stronę trybuny. Na przedzie stanęły poczty sztandarowe. Pierwszy zabrał głos prezes Rusecki, który podkreślił znaczenie pierwszych igrzysk zimowych Makkabi dla odrodzenia żydostwa, poczem ogłosił pierwszą Makkabjadę zimową za otwartą.

Uroczyście wypadła przysięga lojalności sportowej. Przysięgę złożył wiceprezes Światowego Związku Makkabi dr. Rosenfeld, otoczony półkolem sztandarów wszystkich reprezentowanych na Makkabjadzie państw. Dr. Rosenfeld zapowiedział, że następna Makkabjada odbędzie się w Palestynie w r. 1935. Uroczystość zakończono odegraniem hymnu polskiego i Hatikwy.

* * *

Z powodu odwilży zawody łyżwiarskie i hokejowe nie odbyły się. W godzinach wieczornych nastąpiło rozpogodzenie i przypuszczalnie ; trzejsze zawody na lodzie dojdą do skutku.

* * *

Kierownictwo Światowego Związku Ogólnych Sjonistów wysłało na I. Igrzyska Zimowe Makkabi w Zakopanem depeszę z serdecznemi życzeniami i pozdrowieniem.

WYNIKI ZAWODÓW

są następujące (przy zawodnikach polskich nie podajemy kraju):

Konkurencja młodzieży na 4 km. Wszyscy zawodnicy polscy. Vorschirm 22,30, Stimmer 22,45, Grinspan 23,8, Einhorn 23,35, Jaronowski 23,45, Mifelew 23,50, Weiss 25,15, Warenhaupt 25,2, Holländer 26,45, Glitzenstein 26,52, Warennaft 28,14, Borman 29,4, Blau 31,5, Grün 33,6, Reinen 33.

Bieg 9 km. dla jurjonów: Lauter 47,50, Weismann 50,17, Neumann 52,55, Weiss 53,40, Nosowicz 54,50, Gutfreund 55,33, Freiman (Czechosłowacja) 55,45, Gemeinder 56,11, Schwarz 58,18, Oberländer 118. W biegu tym startowało 22 zawodników, do mety przybyło 20.

Bieg 8 km. pań: 1) Schwarzbartówna 41,42, 2) Enkerówna 48,18, 3) Oberländerówna Dania 48,44, 4) Blau (Czechosłowacja) 52,7, 5) Schneiderówna 54,12 6) Riegelhauptówna 56,32, 7) Strahlówna 57,36, 8) Schwarzensteinówna 57,37, 9) Buchführerówna 58,1. 10) Fränklówna 58. Startowało 43 zawodniczek, do mety przybyło 28.

Bieg 18 km. senjorów: 1) Warenhaupt 2,08.49, 2) Wurzel (Czechosłowacja) 2,13.50, 3) Kalfuss 2,14.46, 4) Mankenberg 2,16.08, 5) Salomon (Cz.) 2,20.42, 6) Kanengiesser 2,22.16. 7) Oberländer 2,23.42. 8) Schiefelbruch 2,4.1. 9) Grandput (Austrja) 2,24.27. 10) Dattner 2,24.52. 11) Scharfer 2,24.65. 12) Tauber (Cz.) 2.28,45. 1) Frei 2,30.03. 14) Hahn (Cz.) 2.3041. 15) Weider (Cz.) 2,30.47. Startowało 44 zawodników, do mety dobiegło 39.

Wynik zawodów saneczkowych: 1) Enker 3,17.06 2) Singer 2,39.06. 3) Mangel 2,41.09. **Panie:** Enkerówna 2,29.04.

Podkreślić należy doskonały wynik Enkerównej, która uzyskała drugi czas w konkurencji męskiej, bijąc iklku zawodników, co świadczy o jej doskonałej formie.

ZJAZD GWIAŹDZISTY MAKKABI.

Sekcja motocyklowa Makkabi krakowskiej zorganizowała w związku z Igrzyskami zjazd gwiaździsty do Zakopanego dla samochodów i motocykli. — Z powodu złych warunków drogowych wielu zawodników biegu nie ukończyło. Wyniki są następujące: Kategorja A. motocykle bez przyczepki: Wroński K. K. M., inż. Rothwein. Kategorja B. motocykle z przyczepkami: Rosenberg, Makkabi. Kategorja C. samochody: dyr. Reder Na Tatrze, Finder na Lancie.

W kwalifikacji ogólnej za największą ilość przejechanych kilometrów nagrodę gminy m. Zakopanego otrzymał dyr. Reder. Nagrodę prezydjum m. Krakowa za najlepszy wyczyn sportowy zdobył mistrz Krakowa Wroński. — W skład komisji sportowej wchodzili inż Schreiber, Ameisen i Rothwein z Krakowa, oraz inż. Ginsberg z Łodzi.

Odznaczenie Żyda-legjonisty

Warszawa ŻAT. Zarządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 26 stycznia 1933 r. został p. Herman Hart, aktor dramatyczny, sekretarz zarządu głównego Związku artystów scen żydowskich w Polsce, odznaczony Krzyżem Niepodległości.

P. Herman Hart wyruszył jako 16-letni chłopiec z pierwszą brygadą Piłsudskiego w r. 1914 brał udział w bitwach brygady aż do odzyskania niepodległości, odniósłszy na froncie dwukrotnie rany.

JULJUSZ BERGER (Jerozolima).

Niechaj cyfry mówią!

NOWE SPÓŁKI AKCYJNE W PALESTYNIE: Po raz pierwszy w historji gospodarstwa palestyńskiego wyłożyły dwa towarzystwa akcyjne kapitał do oficjalnej subskrypcji. Są to: Chamej Tiberias (Tiberias Hot Springs) i „Kallia“ Seaside and Health Resort Ltd.

TOWARZYSTWO „CHAMEJ TIBERIAS“ pragnie przejąć koncesję na gorące kąpiele w Tyberjadzie od obecnego właściciela. Koncesja opiewa na 40 lat i rozciąga się na obszar 5 km., w promieniu gmachu magistratu w Tyberjas. Kapitał towarzystwa jest ustalony na sumę 55.000 f. szt. składających się z 3.000 akcyj założycielskich po 5 f. szt. i 8.000 7-procentowych akcyj po 5 f. szt. Dyrektorami towarzystwa są znani działacze gospodarczy w Palestynie: Bernard A. Rosenblatt, Jakób Gesudheit, Bernard Joseph, Jehoszua Supraski, Louis Rosenblatt i Izak Rokach.

TOWARZYSTWO „KALLIA“ podejmuje stworzenie uzdrowiska zimowego nad Morzem Martwem. Towarzystwo posiada kontrakt dzierżawy z rządem na przeciąg 49 lat (i opcję na dalszych 49 lat) na obszarze 966 dunamów, rozciągających się na dwa klm. wzdłuż wybrzeża Morza Martwego o półkilometrowej głębokości w ląd. Narazie wybudowano już budynek przeznaczony na restaurację, powstała także druga restauracja, łazienki, istnieją możliwości uprawiania wioślarstwa — plac tenisowy i strzelnica mają być później zbudowane. Kapitał towarzystwa wynosi 20 tysięcy f. szt. i składa się z 6.000 akcyj uprzywilejowanych po pół f. szt. i 19.700 zwyczajnych akcyj po 1 f. szt. Wkrótce zostanie wyłożonych 10.000 akcyj do subskrypcji. Dyrektorami towarzystwa są: major Tuloch, adw. S. Horowitz, Harry Sacher, Ismail Bej el Husseini i van Vriesland.

Przedsiębiorstwo ma przed sobą dużą przyszłość.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU PALESTINE POTASH LTD.

Towarzystwo posiadające koncesję na eksploatację Morza Martwego, Palestine Potash Ltd. wydało z kapitału 400.000 f. szt. dotąd, .000 f. szt. Oczekuje się, że wkrótce wyda dalszą transzę 100.000 do 150.000, które atoli mają być przejęte po największej części przez dotychczasowych akcjonarjuszy. Nie jest wykluczonem, że pewna suma zostanie wyłożona do publicznej subskrypcji w Palestynie.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁ. W rejestrze handlowym zostały zanotowane m. in. następujące przedsiębiorstwa:

ASPHALT AND GENERAL INDUSTRIES COMPANY, dla eksploatacji zimnego asfaltu. Właścicielami są Żydzi i pewien mieszkaniec Cypru.

CHEWRAT HANAPACH. Fabrykacja wozów i karoseryj samochodowych.

SEGAL i KARMELI. Fabrykacja rur cementowych.

BRITISH THOMPSON — HOUSTON COMPANY. Ten wielki anglo-amerykański koncern elektryczny otworzył filję w Tel Awiwie pod kierownictwem żydowskiem, dla całej Palestyny i Egiptu.

TOWARZYSTWO DLA ROZWOJU TEL AWIWU. Pod przewodnictwem burmistrza Diesenhofa powstało towarzystwo dla rozwoju Tel Awiwu z kapitałem 50.000 f. szt. Towarzystwo ma przed sobą trzy główne zadania: nabycie obszaru 1.500 dunamów celem założenia dzielnicy przemysłowej, urządzanie stałej wystawy i targów oraz rozwój wybrzeża morskiego Tel Awiwu. Wkrótce ma być wyłożonych 10.000 akcyj po 5 f. szt., a towarzystwo spodziewa się, że każdy właściciel realności w Tel Awiwie będzie subskrybował 10 do 30 akcyj.

* * *

PODATEK DOCHODOWY. Rząd zaprosił **urzędnika angielskiego ministerstwa skarbu celem zbadania kwestji podatku dochodowego w Palestynie.** Nowy podatek niema spowodować podwyższenia dotychczasowych podatków, lecz przeznaczony jest na to, by podatek gruntowy, uważany za nader wysoki, rozłożyć na grunta i budowle. Podatek dochodowy nie ma w żadnym razie wynieść więcej, jak 2 i pół procent. Opinja publiczna, i to arabska podobnie jak żydowska, zajmuje negatywne stanowisko wobec tego podatku i należy wątpić, czy wobec ogólnego sprzeciwu ludności i znakomitej sytuacji finansów publicznych, podatek ten zostanie wprowadzony.

ZWYŻKA EKSPORTU POMARAŃCZ. Tegoroczny eksport pomarańcz osiągnął po dzień 31 grudnia 1932 wysokość 1.407.332 skrzyń, wobec 1,196.202 w tym samym okresie w roku 1931.

* * *

KONCESJA NA EKSPLOATACJE SIARKI. Pewien Anglik, posiadający koncesję rządową na eksploatację pól siarczanych na terenie 17 hektarów między Gazą i Berseba, założył towarzystwo pod nazwą Sulphur Quarries. Akcje sprzedawane są Anglikom mieszkającym w Palestynie. Pomiędzy właścicielem koncesji a Nowomiejskim (inż. Nowomiejski posiada, jak wiadomo, koncesję na eksploatacje Morza Martwego), który poprzednio miał udział w tej koncesji, toczy się proces. Przed wyrokiem akcje tego towarzystwa nie będą mogły być oficjalnie sprzedawane. Przedsiębiorstwo to może stać się bardzo doniosłe w szczególności w związku z fabrykacją produktów ubocznych ze soli Morza Martwego.

* * *

STWORZENIE KOLONJI WILL W NATANJA. Towarzystwo „Hanotea“ otrzymało koncesje rządową na eksploatację całego wybrzeża morskiego w Natanji długości 12 klm. na przeciąg 99 lat. Towarzystwo zamierza utworzyć kolonję will nad brzegiem morskim. Plany i prace przygotowawcze są już w toku. Przewidziane jest stworzenie nowoczesnego kąpieliska i wielkiego parku.

POŁĄCZENIE ŻYDOWSKICH KOOPERATYW SZOFERSKICH. Kooperatywy żydowskich szoferów, posiadających autobusy kursujące między Jerozolimą i Tel Awiwem, stworzyło jedno wielkie przedsiębiorstwo celem uniknięcia konkurencji. Do kooperatyw przystąpiło 140 szoferów i znaczna liczba całkiem nowoczesnych i luksusowo wyposażonych autobusów. W przyszłości służba autobusowa nowego towarzystwa między Tel Awiwem a Jerozolimą będzie się odbywać w obydwóch kierunkach co kwadrans. Cena jazdy tam i z powrotem na drodze wynoszącej 60 klm. wynosi 16 piastrów.

CENY PARDESÓW. Pardes, liczący 5 lat w Rechowot, został sprzedany po 170 f. szt. za dunam.

UTWORZENIE WIELKIEJ RADJOSTACJI W EGIPCIE. Między rządem egipskim a towarzystwem Marconiego został zawarty układ celem stworzenia wielkiej stacji radjowej w Kairo. Powinno to powiększyć liczbę radjosłuchaczy w Palestynie, którzy dotychczas byli zdani wyłącznie na odbiór stacyj europejskich.

DEPOZYTY ŻYDOWSKIE W BANKACH. Suma depozytów żydowskich w bankach palestyńskich oceniana jest na 5 miljonów f. szt., w tem 3,500.000 f. szt. znajduje się w bankach żydowskich, 1,500.000 f. szt. w nieżydowskich bankach.

RAMAT-GAN JAKO CENTRUM PRZEMYSŁOWE TEL AWIWU. Podwyżka czynszów w Tel Awiwie i rozwój przemysłu zmusza przemysłowców tel-awiwskich do szukania tańszych możliwości budowy gmachów, niż w samym Tel Awiwie. W związku z tem nabiera stale na znaczeniu świetnie rozwijające się przedmieście Tel Awiwu Ramat Gan (na drodze do Petach Tikwy). Tam też buduje się obecnie gmach nowej wielkiej fabryki jedwabiu — własność Żyda amerykańskiego Sachsa. Bracia Jeruszalmi przenoszą swoją fabrykę wyrobów konopnych i jutowych również do Ramat Gan, tel awiwska wytwórnia mąki kostnej przeniosła się również do nowych zabudowań fabrycznych w tej dzielnicy. Także fabryka sztucznych zębów Bluma, rozszerzająca stale swą produkcję i zatrudniająca teraz ponad 70 robotników, zamierza przenieść się do nowych, większych zabudowań w Ramat Gan. Ramat Gan rozwija się pozatem jako dzielnica will i centrum pardesów pomarańczowych. Tegoroczny zbiór pomarańcz oceniany jest na 70.000 skrzynek. Zapoczątkowanie budowy domów w nowej dzielnicy Tel Binjamin w Ramat Gan nie mogło narazie nastąpić, albowiem wszyscy robotnicy budowlani są zatrudnieni w Tel Awiwie.

NOWE POŁĄCZENIE KOLEJOWE MIĘDZY EGIPTEM A PALESTYNĄ. Celem skutecznego konkurowania z portem w Hajfie, zamierza rząd egipski stworzyć nową linję kolejową między Port Fuad a Palestyną. Nowa linja łączyłaby się z palestyńską linją kolejową Kantara—Hajfa w Romane na granicy Synaju. Nowa linja będzie oznaczać znaczne polepszenie połączenia Palestyny z zagranicą.

Nowa lista certyfikatów dla Agencji Żydowskiej

Jerozolima ŻAT. Jak się ŻAT dowiaduje, rząd palestyński czyni przygotowania do ustalenia nowej listy certyfikatów dla Agencji Żydowskiej na półrocze kwiecień—wrzesień 1933. W związku z tem dyrektor departamentu imigracyjnego, p. Hymanson, zarządził zebranie materiałów o sytuacji gospodarczej Tel Awiwu i kolonij żydowskich. P. Hymanson zwiedził ostatnio okręt włoski „Cornaro“, który przywozi znaczne liczby żydowskich imigrantów z Trjestu i zainteresował się warunkami lądowania imigrantów.

Hebrajska audycja radjowa ku czci Ch. N. Bialika

Wilno ŻAT. Hebrajskie studjo dramatyczne w Wilnie wystąpi w sobotę 11 lutego b. r. **w radjostacji wileńskiej z półgodzinną audycją, poświęconą 60-leciu urodzin Ch. N. Bialika.**

Po krótkiem słowie wstępnem o twórczości Bialika wykonane będą chóralne i solowe recytacje kilku utworów Bialika ze specjalną ilustracją muzyczną. Ta jedyna na świecie hebrajska audycja radjowa dla uczczenia jubileuszu Bialika odbędzie się od godz. 4'10 do godz. 4'40 popoł. na fali 565.

RĘKOPISY DOSTOJEWSKIEG. W leningradzkiem archiwum literatury znaleziono nowe ciekawe rękopisy Dostojewskiego. Między innemi ciekawe zapiski w związku z powieścią „Bracia Karamazow“, warjanty „Młodzieńca“ i „Demonów“, a wreszcie 50 bardzo ciekawych listów z ostatnich lat sybirskiego wygnania Dostojewskiego, oraz z pierwszych dwóch lat po powrocie pisarza, a więc z najdramatycznego chyba okresu życia autora „Idjoty“. Znaleziony materjał ogłoszony będzie przez Sowiecki Nakład Państwowy. — Instytut słowiański przy praskim uniwersytecie im Karola urządza wraz z praskiem Towarzystwem im Dostojowskiego dyskusję na temat twórczości autora „Idjoty“. Dyskusja odbędzie się pod przewodnictwem dziekana wydziału filozoficznego prof. J. Horaka w dniu 2. lutego br. w jednej z sal Miejskiej Bibljoteki Praskiej. Dyskusję zagai E. Radl.

NASZ II. KONKURS ZIMOWY

4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie znowu na dwutygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego

Stawiamy naszym czytelnikom znowu do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku w Zakopanem.

W drodze losowania konkursowego czterech czytelników „Nowego Dziennika“ na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w ciągu lutego 1933 r. wyjechać do Zakopanego, gdzie w wymienionych poniżej, znanych doskonałych pensjonatach znajdzie zupełne bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło znowu cztery miejsca w następujących pensjonatach:

JEDNO w pensjonacie WP. Józefa Ehrlicha „DWOREK“.
JEDNO w pensjonacie WP. Jadwigi Kurtandówny „ELDORADO“.

JEDNO w pensjonacie WP. Lustiga „SWIT“.
JEDNO w pensjonacie WP. Stilla „STILL“.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym konkursie są następujące:

1) Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika“ z wyjątkiem członków redakcji i administracji naszego pisma.

2) Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-tu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 14 stycznia do 9 lutego b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 11 lutego b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik“ (Konkurs zimowy) Kraków ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

3) Losowanie konkursowe odbędzie się 17-go lutego b. r. o godzinie 12.30 popołudniu w lokalu Wydawnictwa naszego pisma, w obecności notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

RENE ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(8) (Ciąg dalszy.).

(—) Nagle uniosła się na łokciu. Chwilę patrzyła na mnie w milczeniu, a potem wyciągniętym palcem trąciła mnie w policzek.

— Wstawać, leniuchu! Hop no!

— Nie. Jest mi zadobrze.

— Dość tego. Późno jest. Ubieram się.

— O, nie. Zostaniesz tutaj.

— Raz, dwa, trzy — wstaję!

— Trudno. Ja zostaję, jak jestem. Będę spał bez przebudzenia do następnego razu.

— Nie będzie przyszłego razu, Jacku. Nie przyjdę tu więcej.

Zerwałem się. Znowu, znowu ten niepokój. Znowu ma być tak okropnie? Pokój zachybotał się dokoła mnie, jak okrętowa kabina.

— Cóż się znów stało, Brygido, na miłość boską?

— Nic się nie stało. Taka mała przygoda, jak nasza, jest bardzo miła pod warunkiem, że się nie ciągnie bez końca.

— Jesteś przerażająca, Brygido. Bez końca! Widziałem cię raptem pięć razy.

— W sam raz tyle ile trzeba. Więcej — byłoby nudno.

Czyż można w takich warunkach argumentować, przekonywać? Wszystko trafia w zimną, twardą szybę.

Ja w te nasze spotkania kładłem duszę, poraz pierwszy w życiu. **Ona mówiła o nich w sposób** boleśnie niedbały i lekki, strącając je do poziomu, na jakim ja za nic nie chciałem widzieć Brygidy i tego, co jej się tyczyło. Miła, zabawna awanturka! Rany boskie!

Widząc, że jestem jak spiorunowany, poczęła mi tłumaczyć spokojnie, łagodnie, jak dziecku. Owszem, podobam jej się bardzo. Nie jest wcale rozczarowana, ani trochę. Jestem ogromnie miły, zręczny (określiła to tak z bezgranicznym cynizmem) — ale to wszystko nie jest niczem więcej przecież, niż fantazją, kaprysem, z jednej i drugiej strony. Pocóż koniecznie udawać, że się to bierze tragicznie? Czym sobie wyobrażał, że ona się da na to nabrać? Ona wie przecież doskonale, że to samo mówię mnóstwu innych kobiet i nic jej to nie szkodzi. Komu? Mój Boże! Choćby ta Ivetta, z którą siedziałem gdzieś przy obiedzie, dwa tygodnie temu! A przed tygodniem, Nina. Jednej i drugiej powiedziałem mnóstwo czułych słówek. One same jej to powtarzały — och, bez złej myśli, tak sobie, mimochodem, wśród ploteczek przy herbacie. Nie będę się przecież wypierał, to śmieszne. To przecież nic złego, rzecz normalna i nikt tego nie bierze na serjo. A moje małe przyjaciółeczki z Algieru?

Każde jej słowo było bolesnem, a niezasłużonem ukłuciem. A przecież nic nie mogłem jej na to odpowiedzieć. Wszystko świadczyło przeciwko mnie. Istotnie, mówiłem tym paniom dość śmiałe komplementy — ale Bóg jeden wiedział, jak mało w nie kładłem treści! I ostatnie moje wakacje nie były wzorem wstrzemięźliwego i statecznego życia — to prawda. Annie, Carmen, przelotne konstantyńskie znajomości — a w końcu i ona sama, Brygida... Mógłbym jej wprawdzie powiedzieć, że wtedy nie znałem jej prawie, że nie miałem pojęcia, **czem będzie dla mnie kiedyś** — ale nie miałem odwagi. Nie ścierpiałbym, żeby się ze mnie śmiała.

I pocóżbym się bronił? Uważałaby to za jeden więcej „niezawodny system“ z mojej strony. „Tak, tak Jacusiu, nie można ci odmówić daru wymowy“. Dopiero teraz, kiedy z takiem okrucieństwem odpędzała mnie precz od siebie, zdałem sobie sprawę, jak głęboko zapadła mi w duszę. **Roślinka** wzeszła zaledwie, nie dojrzałbyś jej kwiatów, ni liści — a jednak już zrosła się z ziemią tysiącem niewidzialnych korzonków i kiedy **bezlitosnemi** rękami Brygida darła je na **strzępy**, **czułem niemal** fizyczny ból.

Tualeta była skończona. Brygida wyciągnęła **do** mnie rękę. Tam przynajmniej nie było **rużu**, **mogłem** ją całować długo, długo. Aż **wkońcu wysunęła** się lekko z moich dłoni i ramię **Brygidy zwisło**, niby ostatnia lina statku, **odchodzącego w dal**.

* * *

„No i cóż? Nie umrę z tego. Było i **skończyło** się to wszystko“. Wyszedłem wkrótce **po odejściu** Brygidy. Wałęsałem się po ulicach **bez celu**, mówiłem sam do siebie, miałem ochotę **krzyczeć**, tupać. Wymachując w powietrzu laską, **stałem** przed wystawami, nie widząc ich — i stałem, **dopóki** zaniepokojone twarze wpatrzone we **mnie z** głębi sklepu, nie powróciły mi częściowo **świadomości** sytuacji i własnych czynów.

„Pomyśleć, że mogłem stracić głowę dla **takiej** żaby! Zimna, bezmyślna, cyniczna! To **nasze rozstanie**! To niebyło pożegnanie, ale egzekucja: „**Godzina** szósta minut pięćdziesiąt, pif—paf, **sprawiedliwości** stało się zadość!“ Teraz — **zapomnieć, i** już. Nie będzie to długo trwało, moja Brygido“.

Dni poczęły się wlec, wlec — bez **końca**.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



PIĄTEK, 3 LUTEGO.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, Wiadomości meteorologiczne 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramofon, 12,30 Wiadomości meteorologiczne, 12,35—14 Koncert Filharmonji warsz.: Dyr. Wiłkomirski, Z. Fedyczkowska (sopr.), M. Halik (skrz.), Zagai St. Natanson. W programie: Muzyka rosyjska (Czajkowski, Greczaninow, Głazunow, Mussorgski, Liadow, Iwanow), 15,10 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,25 Chwilka lotnicza, przeciwgazowa, kolonjalna i morska, 15,35 Odczyt z Warszawy, 15,50 Gramofon lub „Koncert życzeń“ z Warszawy, 16,25 Odczyt por. pilota W. Kułakowskiego: „Znaczenie sieci lotnisk dla lotnictwa turystycznego i komunikacyjnego, 16,40 Odczyt dra H. Wereszyckiego (Lwów): „Wrażenia z pobytu w Anglji“, 17 Koncert Filharmonji łódzkiej: dyr. S. Pietruszka. W przerwie: Dla rybaków, 18 Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości, 18,50 Komunikat narciarski, 19 Rozmaitości, 19,10 Giełda zbożowa, 19,15 Odczyt dra W. Gieleckiego: „Rozwój duchowy Heleny Keller, głuchoniemej i ociemniałej“. 19,30 Feljeton J. Kwaśniewskiego (Warszawa) — „Wszystko to już było“, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna, 20,15 Koncert Filharmonji warsz. Dyr. G. Fitelberg, E. Feuermann (wiolончz.), B. Wójtowicz (fortep.): Jacobi, D'Albert, Fitelberg. W przerwie: Feljeton literacki W. Rogowicza: Nowe powieści polskie i nowele (M. Choromański, K. Wierzyński), 22,40 Dziennik prasowy, Wiadomości meteorologiczne, 23 Transmisje ze stacyj zagranicznych lub muzyka taneczna, 24 Hejnał.

• • •

Warszawa (1411,8) 11,40—16,25 p. Kraków. 16,25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ 16,40—19,10 p. Kraków, 19,20 Dla rolników (O lnie i wełnie), 19,30—23 p. Kraków, 23 Muzyka taneczna.

• • •

Katowice (408,7) 11,40—15,50 p. Kraków, 15,50 Bajeczki dla dzieci 16,10 Z kosmetyki — M. Zuławska, 16,25—19 p. Kraków, 19 Prof. dr. Simm: „Wpływ nauk biologicznych na rozwój języków wogóle, a polskiego w szczególności“. 19,15 Rozmaitości, 19,25 Ze sportu, 19,30—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

• • •

Lwów (380,7) 11,40—15,50 p. Kraków 16,10 „Wśród kisążek“, 16.20 Gramofon 16,40—19 p. Kraków, 19 „O „Zbójcach“ Schillera“ — dr. Z. Zygulski, 19,15 Rozmaitości, 19,30—21 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10,10 Fortepian, 10,40 Pieśni, 12 Orkiestra, 17 Muzyka, 19 Koncert Filharmonji: Olga Kalliwoda, (sopran): Beethoven, Liszt, Rossini, 20 Americiana, 20,15 Orkiestra. 21,45 Symfonja A. Scharrera, 22,45—24 Muzyka cygańska.

• • •

Lipsk (389,6) 12 Muzyka lekka, 16,30 Koncert symfon. (Beethoven, Schubert, Saatman), 20 Koncert (Mason, Griffes, Henson), 21,10 Collegium musicum, 22,30 Muzyka lekka.

• • •

Rzym (441,2) 13 Orkiestra, 16 Śpiew, (baryton), 20,45 Koncert: pieśni arje, 22 Fragmenty z oper i muzyka taneczna.

• • •

Praga (488,6) 12,30 Muzyka, 17,05 Koncert kameralny, Mozart, Suk, 19,20 Muzyka lekka, 21 Orkiestra i soliści.

• • •

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet. 15.45 Arje i muzyka, 20,05 Koncert symfon dyr. E. Kleiber (Weber, Schubert, Beethoven). 22 Muzyka lekka.

—ooo—

Tak wyglądało centrum Wiednia...



...przed kilku dniami, kiedy szoferzy taksówek przeprowadzili strajk przeciw podwyższeniu podatku od benzyny. Zatarasowali poprostu ulice śródmieścia i zatamowali w ten sposób całą komunikację. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

RODA-RODA

Wieże

Historja, którą poniżej opowiem, miała miejsce przed kilkunastu laty. Miałem wtedy około 30 lat. Za naszych czasów zwykło się większą część dnia spędzać w kawiarni „Zachodniej“. Pewnego dnia podchodzi do mego stolika młody i dystyngowany młodzieniec i przedstawia mi się: Nazywa się Balder Olden.

— Czy krewny autora „Tielemana“? i „Urzędowej żony?“

Były to podówczas najpopularniejsze sztuki teatralne, grywane z ogromnem powodzeniem.

— Hans Olden jest moim dalekim krewnym.

— A czem mogę mu służyć?

Podobał mi się bardzo. — Życzył sobie mojej współpracy w redagowanem przez siebie piśmie „Dziennik Charlotenburski“.

— Pan jest redaktorem? —

Wydało mi się to trochę komiczne, bowiem w tych czasach redaktorzy nosili siwe bokobrody. Zapytałem, ile też sobie liczy lat?

— Dwadzieścia kończę w najbliższym czasie.

Wreszcie umówiliśmy się. Miałem napisać do niedzielnego numeru maleńką opowieść, zatytułowaną „Wieże“.

— Pan się przekona — zapewniał mnie przy pożegnaniu, — że płacimy nadzwyczaj punktualnie.

Następnego dnia. — Gdzie u licha ta Zofja się podziewa? — napisałem „Wieże“, zostawiłem rękopis na stole, a obok kartkę z poleceniem dla Zofji: „Proszę przepisać rękopis i odnieść do redakcji „Dziennika Charlotenburskiego“.

Kiedym w piątek powrócił do domu, zastałem na stole oryginał wraz z odpisami, zaś obok leżała kartka od Zofji: „Najmocniej pana przepraszam, wyszłam nieco wcześniej, poznałam bardzo miłego pana. Zofja“.

Niech będzie, pomyślałem. Niech poznaje sobie miłego pana, albo i dwóch miłych panów, albo pięćdziesięciu. Niech odchodzi trochę wcześniej i przychodzi później, albo niech zupełnie nie wraca, niewierna Putyfara niech nie wraca wogóle: mnie jest wszystko jedno. Moje polecenia jednak musi wypełniać, — Putyfara! — swoją robotę musi wykonywać, w przeciwnym razie stanę się despotą! I drżąc z oburzenia zapakowałem „Wieże“ i odesłałem redakcji „Dziennika Charlotenburskiego“.

W poniedziałek zjawiła się Zofja. Była zamyślona, czy też przybita, tego dokładnie powiedzieć nie mogę, bom jej wtedy nie widział. Znalazłszy oryginał wraz z poprzednio przezemnie pozostawioną kartką, przepisała go na czysto i skierowała swe kroki do redakcji „Dziennika Charlotenburskiego“...

Baldena Oldena nie widziałem przez cały tydzień. Przyszedł do mnie dopiero w sobotę i rzekł:

— Roda! Ja się panu może wydaję trochę przybity, czy też zamyślony. Niech się pan temu nie dziwi, — jestem taki zawsze, ilekroć zdarzy się coś poważnego w mem życiu. Ale to nie trwa nigdy długo: to mija. Czy przyniósł pan znowu ze sobą „Wieże“? Jeżeli tak, to muszę panu niestety oświadczyć, że historja ta dla nas się nie nadaje. Nadszedł list, wysłany przez kogoś z czytelników, z zapytaniem, czy „Wieże“ należy nauczyć się na pamięć. „Wieże“ szły w niedzielę, w poniedziałek, we wtorek... Trzy razy: jeden po drugim...

„Spostrzegłem to i otrzymałem trzykrotnie honorarjum“ — rzekłem uśmiechając się mile.

— Widzi pan, czy nie powiedziałem panu, że płacimy punktualnie?

— Ale w jaki sposób przeoczył pan tę okoliczność?

— Bo ja wiem? Sam sobie z tego nie zdaję sprawy. Trzy dni pod rząd szły pańskie „Wieże“. Nie zauważyłem, miałem prawdopodobnie czemś innem zawróconą głowę. Ale to przecież nie powinno być powodem do wypowiedzenia mi przez szefa posady, nieprawda?

Stracić posadę. I to dzięki mnie, z mojego powodu, z powodu Zofji, tej głupiej Putyfary. Ależ to okropne!

— Słuchaj pan — rzekłem dla rozproszenia jego ponurych myśli — coś przecież dla pana uda mi się zrobić. Narazie, żeby pan się trochę rozerwał, proponuję panu znajomość z pewną bardzo miłą panią!

— Dziękuję — brzmiała odpowiedź. — narazie niema potrzeby. I podał ramię dziewczynie, która się właśnie, w tym momencie wysunęła z za filaru, pod którym staliśmy. To była Zofja. Żal mi się zrobiło chłopaka.

Pobiegłem za nim. Chciałem go ostrzec. Mężczyźni powinni się trzymać razem. Napróżno! Oboje wsiedli do dorożki i odjechali. W czwartek stracił z kolei Olden posadę w „Zielonej lodzi“. Powodem była znowu Zofja. Kiedym go spotkał, spojrzałem mu serdecznie i współczująco w oczy. I odtąd zostaliśmy przyjaciółmi.

Nowy obowiązek telefonistki...



(—) Z powodu groźnej epidemji grypy otrzymały urzędniczki jednego z londyńskich urzędów telefonicznych polecenie płukania gardła codziennie przed rozpoczęciem pracy biurowej. Ponadto rozpyla się w biurze płyn desynfekcyjny.

Adw. Dr WILHELM GOLDBLATT, Kraków.

Zawieszenie wykonania kary

wedle nowego kodeksu karnego

ZAŁOŻENIA ZAWIESZENIA KARY.

Obowiązujący od 1 września 1932 nowy kodeks karny wprowadził jednolitą instytucję warunkowego zawieszenia wykonania kary w miejsce dotychczasowych różnych ustaw dzielnicowych. Zasadą przewodnią prawa i procesu karnego jest maksyma, że każdą winę, każde przestępstwo spotkać musi kara i że kara orzeczona wyrokiem ma być na zasadzonym wykonana. Od tej ogólnej zasady polski ustawodawca za wzorem prawodawców zagranicznych odstępuje we wyjątkowych wypadkach, wychodząc z założenia, że niejednokrotnie względy racjonalnej polityki prawnej nakazują odstępywać od wykonania kary, że narazie dostatecznem zadosyćuczynieniem społecznem będzie samo zasądzenie wyrokiem, zaś orzeczoną karę należy nad skazańcem zawiesić czasowo, by w ten sposób dać mu możność powstrzymywania się od przestępstw i do poprawy przynajmniej w okresie próby.

Doświadczenie bowiem wykazało, że surowe przepisy i sankcje karne nie powstrzymują i nie odstraszają od popełniania przestępstw. Nieraz lepiej i skuteczniej walczy się z przestępczością, gdy się sprawcy daje możność poprawy.

Nadto chodziło ustawodawcy o to, by osoba nieposzlakowana bez krańcowej konieczności nie zetknęła się z elementami zbrodniczemi we więzieniu.

Ta właśnie celowość i indywidualizacja, oparte na doświadczeniu i postulatach wiedzy, skłoniły naszego ustawodawcę do przyjęcia w urządzenia karne nowego kodeksu karnego instytucji warunkowego zawieszenia kary.

Mamy tu zatem humanitarną zdobycz nowoczesnej kultury prawnej w dziedzinie kryminalistyki.

POSTANOWIENIA KODEKSU O ZAWIESZENIU.

Nowy polski kodeks karny dopuszcza zawieszania wykonania kary warunkowo i to tylko kary pozbawienia wolności (więzienie i areszt) bez względu na to, czy kara ta orzeczona została jako zasadnicza, czy też jako zastępcza, o ile oskarżony zasądzony został na taką karę nieprzenoszącą lat dwóch.

Wedle ustawy zawieszenie takie zależy od uznania sądu. Zasadzony tedy w zasadzie nie ma prawa do zawieszania bezwzględnego. Sąd bowiem może mu zawieszenie przyznać i może go też odmówić. Wykonanie kary zawiesza sąd na czas od 2 do 5 lat. O przyznaniu przez sąd zawieszenia kary decydują w pierwszym rzędzie indywidualne okoliczności przypadku przestępczego oraz osobiste przymioty sprawcy przestępstwa.

W tym względzie ustawa daje sądom jedynie formalne wskazówki, czy i kiedy mają wobec skazanego dobrodziejstwo zawieszenia kary stosować. W szczególności stosuje się je do osób, co do których — ze względu na ich charakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, zachowanie się ich po jego popełnieniu — należy przypuszczać, że pomimo niewykonania na nich orzeczonej wyrokiem kary — nie popełnią nowego przestępstwa.

WYKLUCZENI OD ZAWIESZENIA KARY.

Ustawa wyklucza od prawa warunkowego zawieszenia wykonania kary przestępców zawodowych, nałogowców i recydywistów ze względu na ich szkodliwość społeczną. Wyjątkowo tylko sąd może zastosować warunkowe zawieszenie kary do osoby poprzednio już karanej, o ile recydywa przestępstwa uległa przedawnieniu, lub też powrót do przestępstwa nie narusza kauteli ustawowych, a samo przyznanie warunkowego zawieszenia nie naraża na szwank interesów publicznych. Ustawa bowiem wychodzi i tu z założenia, że **warunkowe zawieszenie kary, pojęte jako środek profilaktyczny i wychowawczy w interesie porządku prawnego nie może być przyznawane osobnikom predestynowanym do stałego naruszania tego porządku.**

OKRES PRÓBY.

Czas, na który sąd we wyroku wykonanie kary warunkowo zawiesza, przedstawia się jako okres próby. W tym czasie skazany ma swojem postępowaniem dowieść, że na zawieszenie kary istotnie sobie zasłużył. Na ten czas sąd może oddać skazanego pod dozór ochronny osób lub instytucyj, zasługujących na zaufanie. Dozór ten nie jest bezwarunkowo dozorem policyjnym, lecz nadzorem wychowawczym patronatów, opiekunów i t. p., którzy wpływem swoim i pomocą powstrzymać mają skazanego od nawrotu na drogę przestępną. Relacje tego nadzoru o zachowaniu się skazanego będą dla sądu miarodajne przy ocenie, czy skazany warunków okresu próby dopełnił.

Sąd, przyznając skazanemu zawieszenie, może też go zobowiązać, aby wynagrodził szkodę, wyrządzoną pokrzywdzonemu swojem przestępstwem w czasie i granicach wyroku, oczywista pod warunkiem, że stosunki gospodarcze skazanemu na to pozwalają.

COFNIĘCIE ZAWIESZENIA.

Sąd, zawiesiwszy zasądzonemu we wyroku wykonanie kary, może następnie postanowieniem orzec jego cofnięcie.

Przyczynami tego mogą być: powrót do przestępstwa, złe prowadzenie się i niewynagrodzenie szkody, do czego zasądzony został zobowiązany.

Przyczyny te znajdują w ustawie bliższe określenie. Jeżeli w okresie zawieszenia skazany popełni nowe przestępstwo z tychsamych pobudek lub tegosamego rodzaju co poprzednie, sąd cofnie przyznane zasądzonemu warunkowe zawieszenie i zawyrokowaną karę na nim wykona.

Taksamo sąd może zarządzić wykonanie zawieszonej kary, jeżeli w okresie próby skazany popełnił cięższe przestępstwo innego rodzaju, zazwyczaj z niskich pobudek lub chęci zysku, gdy skazany uchyla się od dozoru, źle się prowadzi, lub też nie spełni swojego obowiązku wynagrodzenia szkody pokrzywdzonemu, który sąd, wydając wyrok zasadzający na skazanego, jako materjalny warunek zawieszenia kary na skazanego nałożył.

EKSPIJACJA ZAWIESZENIA.

Jeżeli w ciągu 3 miesięcy po upływie okresu zawieszenia sąd nie zarządził wykonania na skazanym kary, skazanie pierwotne uważa się za niebyłe. Zostaje ono wówczas też wykreślone z rejestrów karnych, a pierwotnie skazany uchodzi odtąd nadal za niekaranego, więc za nieposzlakowanego.

W tym przypadku też skazany odzyskuje prawa wyborcze, prawa udziału we wymiarze sprawiedliwości, prawa rodzicielskie lub opiekunów, prawa wykonywania zawodu, oraz zdolność do uzyskania innych utraconych praw, których utratę sąd przy skazaniu jako karę dodatkową orzekł.

Zauważam też, że po pozytywnej ekspijacji zawieszenia czynienie zarzutu pierwotnie skazanemu, że był sądownie karany, stanowi przestępstwo zniewagi, sądownie karane.

Z powyższego wynika, że instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary w niejednym przypadku jest dobrodziejstwem dla tych, którzy wskutek zbiegu okoliczności popadli w konflikt z ustawą karną, popełnili przestępstwo i za nie zostali zasądzeni. **Chodzi tylko o to, ażeby sądy nasze stosowały to dobrodziejstwo ustawy liberalnie, bez zbytnich i zbytecznych ograniczeń, wszędzie tam, gdzie okoliczności czynu i sprawy wskazują na zasadność i celowość zastosowania tej instytucji.**

Od warunkowego zawieszenia wykonania kary odróżnić należy instytucję warunkowego zwolnienia w czasie odbywania kary, którą to instytucję omówię w odrębnym artykule.

DR LEON WANDER (Kraków)

Trudności wychowawcze dzieci psychopatycznych

Chcąc ograniczyć i zdefinjować rozpoznanie psychopatji, musimy dziecko poddać przedewszystkiem badaniu psychologicznemu i zdobyć wiadomości o stopniu inteligencji, o sferze woli i etyce specjalnemi, pomocniczemi testami czyli próbami, wglądnąć w dziedziczność, pamiętać o konstytucji i charakterze. Nie wolno nam jednak ograniczyć się jedynie do psychologicznego badania osobowości dziecka, ale zwrócić musimy uwagę na jego zachowanie się i stosunek do otoczenia, w domu i w szkole. Jasnem więc jest, że do współpracy w rozpoznaniu, a potem i w leczeniu przyciągnąć powinniśmy i wychowawcę szkolnego i rodziców.

W przypadku psychopatji będziemy mieli do czynienia w pierwszym rzędzie

z zaburzeniami w sferze woli i uczuć

i już małe odchylenia od normy będą nam kazały je nazwać anormalnemi. Główne więc zmiany są — powtarzamy — w dziedzinie afektu, co uwidacznia się najwyraźniej w czasie inwolucji, w czasie pokwitania.

Jedną grupę tworzą charaktery (typy) bierne, lękliwe, skłonne do zamyślań i smutku, pobudliwe i nad wyraz wrażliwe, asteniczne, schizotymiczne, mogące wychować się w domu u rodziców przy ewentualnych wskazówkach lekarza.

W drugiej grupie znajdziemy dzieci o cechach bardziej aktywnych, wybuchowych, fanatycznych, dzieci okrutne kradnące wagabundujące, kłamiące, a które tylko wyjątkowo dadzą się w domu wychować i utrzymać, po największej części wymagają leczenia zakładowego. Rola wychowawcy jest w tych wypadkach częstokroć ważniejsza niż lekarza, gdyż wszystko może zależeć od wyników jego wnikliwej obserwacji dłuższej i od rodzaju postępowania. Musi on bowiem przytem ująć od wewnątrz i uchwycić charakter a przedewszystkiem osobowość psychopatologiczną dziecka. Rzeczą zaś lekarza powinno być stwierdzenie, czy nie zachodzi rozpad psychiczny osobowości badanego dziecka t. j. rozluźnienie łączności pomiędzy głównemi czynnikami psychicznymi ze zafałszowaniem wyobrażeń. Moral insanity (zanik uczuć etycznych) jest już nie cechą a chorobą, do schizofrenji czyli otępienia wczesnego bardzo zbliżoną.

Trzeba tu jednak podkreślić, że choroby umysłowe, psychozy, są bardzo rzadkie u dzieci. W zakładach dla umysłowo chorych tylko 1 do 2 procent ogółu pacjentów stanowią dzieci. Tak dzieci grupy pierwszej jak i drugiej nie potrafią zaaklimatyzować się w szkole (według Bineta 3.5 proc. dzieci w szkolnym wieku nie nadaje się do wspólnego nauczania) a w rodzinie też zawsze pozostają tem wyjątkowem dzieckiem, które nie jest w stanie przystosować się do otoczenia rodzinnego.

Psychopatja jest prawie zawsze

cechą wrodzoną,

związaną z konstytucją, psychogenetycznie uwarunkowaną. Przekonano się jednak, że i inne momenty np. zmiany gruczołów dokrewnych, zmiany zapalne mózgu (zapalenie śpiączkowe) mogą zaważyć na szali i zmienić znacznie zachowanie się, charakter i psychikę dziecka.

Mimo jednak możliwości powstawania cech psychopatycznych, od przyczyn zewnątrz pochodnych, exogennych, od przedwczesnego urodzenia, od urazu porodowego, po śpiączce, po pląsawicy musimy przyjąć za fakt oczywisty zależność rysów psychopatologicznych u dziecka od zdrowia psychicznego i somatycznego rodziców (kiła, zwyrodnieniowe objawy, alkohol). To znaczy że rodzice nie muszą koniecznie przekazać dzieciom tej samej choroby, ale że dzieci alkoholików, degeneratów dziedziczą predyspozycję do zaburzeń neuropsychopatologicznych.

Aczkolwiek więc zakładamy, że w psychice psychopatycznych dzieci wszystko prawie jest cechą wrodzoną i trudno będzie zmienić podłoże konstytucjonalne — to przecież

bez wychowania specjalnego

i obserwacji musi przyjść do społecznej katastrofy. Ciężarem bowiem będą takie osobniki nie dla siebie, a dla całego społeczeństwa. Wszak ilość obarczonych zaburzeniami psychopatycznemi i niedorozwiniętemi dochodzi do 1/4 w zakładach sierocych.

Zainteresowanie się losem psychopatycznych osobników musi być jak najwcześniej sze, wtedy gdy u dziecka stwierdzamy motywy, ale jeszcze nie zupełnie zdeterminowane cechy charakteru. Po przejściu okresu pokwitania (pubertas) wytwarza się zazwyczaj wyraźniejsza osobowość, która ma już swoje mosty pomiędzy swojem ja a otoczeniem. W kierunku więc usunięcia konfliktów tego ja, często w rodzaju zahamowanego, ze społeczeństwem — należy usilnie pracować. Im później psychopatycznem dzieckiem zajmiemy się i zaopiekujemy — tem więcej w duszy jego będzie konfliktów i płaszczyzn tarcia z otoczeniem, i tem silniej zaakcentowany będzie w niem stopień zaniedbania.

A jaki jest dalszy los psychopatycznych dzieci, jeśli pozbawimy je opieki i wychowania specjalnego? Prawie wszystkie stają się

czynnikiem egoistycznym, antyspołecznym,

bez zrozumienia dla celów i potrzeb społeczeństwa, często okrutnemi, bez dojrzenia granicy między dobrem a złem, z negatywnemi cechami charakteru.

Są to znane fakty rodzin żebraków z cechami psychopatologicznemi, które po 40 latach miały 371 potomstwa, a dla których gminy musiały budować specjalne „rodowe" domy poprawcze i sieroce.

Sądy dla nieletnich są przepełnione sprawami wprost niesamowitemi, świadczącemi o niesłychanem bestjalstwie, a popełnionemi przez psychopatów młodocianych, którzy byli pozostawieni samym sobie. A ilu to infantylnych i psychopatycznie kryminalnych zwyrodnialców uwija się bezkarnie nieraz w najwyższych sferach. Niejednokrotnie poza fascynującą, oryginalną ekstrawagancką maską, chowa się szkodliwa, społeczna psychopatja.

„Zrobienie ludzi" z tych dzieci wymaga specjalnych metod wychowawczych w zakładach, poświęconych wyłącznie wychowaniu dzieci psychopatycznych. Momentem zaś najbardziej wychowawczym jest **praca,** i to

praca produktywna,

z widocznym i praktycznym pożytkiem, na powietrzu i słońcu gimnastyka i sport, rozumnie stosowany, kolektywne współżycie, z rozmowami, dyskusją, omawianiem zasadniczych celów życia w zorganizowanem społeczeństwie, stworzenie podłoża dla normalnego rozwoju seksualnego i erotyki, wpojenie pojęcia autorytetu. Musi zaistnieć atmosfera miłości i wyrozumienia, przebaczania. Kary dotychczas stale stosowane tak w szkole jak i w domu rodzinnym nie powinny mieć miejsca, a przez to uniknie się zbyt często spotykanych konfliktów. Dziecko ma być tą dobrocią jakgdyby sprowokowane i przez to zmuszone do dobrowolnego wciągnięcia się,

do zespolenia z otoczeniem,

ze społecznością w której żyje, do wskrzeszenia w sobie poczucia łączności, związku i przynależności do gniazda.

Koniecznym jest przytem bezwarunkowo czynny, serdeczny współudział nauczyciela — wychowawcy, który musi być osobowością nawskroś altruistyczną, kochającą i rozumiejącą dziecko.

Nie wolno bowiem podchodzić do dziecka jedynie ze znajomością psychiki starszych, gdyż przy najbardziej łudząco podobnych rysach psychopatologicznych, psychologji dziecka nie można utożsamiać z miniaturą starszych.

Rodzice i często najinteligentniejsze, najlepsze otoczenie nie potrafi zastąpić

szkoły specjalnie nastawionej na wychowanie dzieci psychopatycznych.

Rzadko umieją oni u takich dzieci uderzyć w odpowiedni ton. W każdym razie, twarde i surowe obchodzenie się z dziećmi w tym wypadku zwłaszcza, gdy dziecko chce wykorzystać rozmaite sytuacje, aby starszych opanować stało się już bardzo często źródłem dla powstania nerwic i tragicznych przejść w życiu późniejszem. Łatwo wtedy przyjść może do wytworzenia się w duszy dziecka poczucia winy, która powstać może nawet z obawy przed groźbami. Wszystko to może zmienić nastrój dziecka, stosunek do otoczenia w szkole i w domu.

Jeśli przy zastosowaniu powyższych metod wychowawczych z takiej szkoły wyjdzie obywatel, wyjdzie człowiek socjalny — a w życiu przecież niejednokrotnie z tem się spotykamy — to w takim razie

nie możemy mówić, iż objawy psychopatyczne są nieuleczalne.

Nawet bowiem charakter — według Abderhaldena — może pod pewnym względem zmienić się mimo dziedziczności, gdyż otoczenie i świat zewnętrzny ma nadzwyczaj silny wpływ na wrażenia dziecka. Inaczej na wszystko zapatruje się dziecko, chowające się w suterynie a inaczej dziecko wychowane w pałacu, inaczej dziecko będące jedynakiem w porównaniu z dzieckiem gdzie rodzeństwo jest wielkie, innem jest dziecko rozwijające się na wsi a inne w mieście, a wreszcie inne dziecko wyrośnie w odpowiedniem mileiu wychowawczem a inne na ulicy się chowające.

Praca wychowawcza musi być nastawiona specjalnie w kierunku analizy psychjatrycznej, leczenia i wychowania **jedynie** dzieci psychopatycznych, i to tak przez siły męskie jak i żeńskie.

Nie o stopień natężenia objawów psychopatycznych powinien wychowawca się pytać, ale o rodzaj choroby, o strukturę objawów chorobowych, o nawarstwienie psychiczne. Tylko w ten sposób uzyska się głębsze spojrzenie w duszę dziecka, które w mniemaniu wielu zdawało się, jest bezpowrotnie stracone.

Zapobiegawczo

będziemy myśleli o konstytucji psychicznej, która mimo poglądów Alfreda Adlera, wysuwającego problem niejako nabywania psychopatji drogą walki z otoczeniem, jest cechą prawie zawsze wrodzoną — dalej o środowisku wywierającem wpływ niezaprzeczony na człowieka, i wreszcie, o fizycznej konstytucji dzieci psychopatycznych.

Nie chodzi tu o wykazanie jakiegoś specjalnego typu w pojęciu Kretschmerowskim, ale o zwrócenie uwagi na znaczenie konstytucji fizycznej dzieci psychopatycznych, które są zazwyczaj budowy asteniczno-dystroficznej, ze skłonnością do spazmów, z zaburzeniami w mechaniźmie regulacyjnym, z labilnością zaznaczoną bardzo wyraźnie charakteryzującą się niewyrównanym nastrojem, opozycją i negatywizmem do wszystkiego, czego się od dziecka żąda.

Reasumuję. Dla uniknięcia wszystkich fatalnych następstw, wynikających z zaniedbania kwestji dzieci psychopatycznych, koniecznem jest odpowiednie **segregowanie dzieci** (dzieci psychopatyczne, niedorozwinięte, neurotyczne, umysłowo chore, ze zwyrodnieniem w dziedzinie etycznej i t. p.). **przy pomocy psychjatry i wychowawcy.** Następnie zrozumienie, iż **jedynie racjonalne wychowanie** takich dzieci, z punktu widzenia psychologicznego wymagających specjalnego traktowania, może być zastosowane tylko **w odrębnych zakładach,** wreszcie — co już ma znaczenie raczej apelu — należy wszcząć akcje celem stworzenia tychże specjalnych zakładów wychowawczych dla dzieci psychopatycznych.

KOLUMNA KOBIECA

ALEKSANDRA KOŁŁĄTAJ,
Ambasador ZSRR. w Sztokholmie.

Życie i psychologja „kobiety nowoczesnej“

Kim-że jest ta nowa kobieta? Czy ona istnieje? Czy nie jest ona wytworem imaginacji twórczej literatów współczesnych, poszukujących nowości sensacyjnych? Rozglądnijmy się wokoło, obserwujmy, rozmyślajmy, a przekonamy się, kobieta nowa jest, ona istnieje.

Znacie ją już, jesteście przyzwyczajeni spotykać ją w życiu we wszystkich warstwach społecznych, począwszy od robotnicy aż do kobiety nauki, od skromnej urzędniczki, aż do sławionej artystki. A to co jest najbardziej zadziwiające: spotykacie coraz częściej tę nową kobietę w życiu, ale dopiero w ostatnich latach zaczynacie poznawać jej rysy charakterystyczne w bohaterkach literatury. Życie ostatnich dziesiątek lat stworzyło kobietę o nowym typie psychologicznym, o nowych potrzebach, nowych wzruszeniach, podczas kiedy literatura odmalowywała jeszcze kobietę przeszłości, kreśląc typ dawny, spotykany coraz rzadziej w rzeczywistości. Jakież jasne postacie rodzącej się kobiety współczesnej wydała Rosja w latach 70—80! Ale pisarze przechodzili koło niej, nie widząc, nie czując, nie słysząc, nie pytając, nie rozróżniając jej. Swojem lekkiem piórem Turgieniew musnął je, ale nawet u niego te postacie są bardziej blade, bardziej ubogie, niż w rzeczywistości. Tylko w poemacie pisanym prozą, poświęconym młodej dziewczynie rosyjskiej, Turgieniew skłonił się przed wzruszającą postacią tej, która ośmieliła się przekroczyć próg uświęcony.

Za bohaterkami, których nazwiska są wyryte na kartach historji, postępował długi szereg nieznanych bohaterek, które zginęły, jak pszczoły we wzburzonym ulu. Ich trupy zasiały drogę kamienistą dla przyszłości tak bardzo pożądanej. Liczba ich wzrastała, mnożyła się każdego roku. Ale pisarze i poeci usiłowali dalej nie widzieć ich, mając jakoby opaskę na oczach. Wzrok pisarza, będąc niewolnikiem tradycjonalnych postaci kobiecych, był niezdolny uchwycić i przywłaszczyć sobie nową rzeczywistość i przejąć się nią. Literatura doskonaląc się, rozwijając się, szukając nowych dróg, nowych kolorów, nowych słów, z uporem usiłowała rysować słabe istoty, oszukane, opuszczone, nieszczęśliwe, małżonki żądne zemsty, kuszące nieokiełzaną zmysłowością „dusze niezrozumiałe“, bez woli, czyste, bezbarwne, urocze młode dziewczęta.

Flaubert pisał „Madame Bovary“ w chwili, kiedy obok niego żyła z krwi i kości, cierpiała i manifestowała swoje ja ludzkie i kobiece George Sand, ta wspaniała pionierka nowego typu kobiety budzącej się do życia.

Tołstoj studjował psychologję ograniczoną przez stuletnie jarzmo kobiety, takiej Anny Kareniny — pieścił obraz uroczej, beztroskiej Kitty, igrał z rozpaloną naturą samiczą Nataszy Rostowej, podczas kiedy nieubłagana rzeczywistość wciągała nowoczesne kobiety, których liczba wzrastała coraz więcej. Nawet największe talenty XIX wieku odczuwały potrzeby zastąpienia wdzięku uroczego ich bohaterek przez rysy charakterystyczne, oznajmujące tworzenie się nowej kobiety i tylko literatura ostatnich 15 lat, tylko najnowsi pisarze, a w szczególności kobiety-pisarki, nie mogły pominąć milczeniem typu rodzącego się, nie mogły go nie wyryć na kartach swych dzieł.

Dzisiaj ten typ nie jest już jakąś sensacyjną nowością, spotkacie go nietylko w powieści awangardy, w powieści tendencyjnej, omawiającej jakiś problem aktualny, skomplikowany, ale również w skromnem i bezpretensjonalnem opowiadaniu.

Jest rzecza jasną, że typ nowej kobiety nie w każdym kraju jest jednaki, że przynależność do tej lub innej warstwy społecznej zostawia na nim piętno szczególne, że cechy psychologiczne bohaterki, jej pragnienia, jej cele życiowe mogą się znacznie różnić. Ale jakkolwiek różne byłyby te nowe bohaterki, znajdujemy w nich coś wspólnego, że tak powiem, coś „rasowego“, co daje nam możność odróżnienia jej natychmiast od kobiety dawnej. Ona widziała świat inaczej, reagowała inaczej i inaczej pojmowała życie. Nie jest koniecznem posiadać znajomość historji, albo literatur poszczególnych krajów, aby rozpoznać oblicze nowej kobiety w gęstym tłumie kobiet przeszłości, które ją otaczają. My niezawsze zdajemy sobie sprawę, na czem polegają jej nowe cechy charakterystyczne, na czem polega ta różnica. Ale jeden fakt jest jasny: gdzieś w dziedzinie podświadomości nasze kryterjum już się ukształtowało, dzięki któremu my klasyfikujemy i określamy typy kobiece.

Kim-że one są więc, te „nowe kobiety“?

To nie są te urocze i „niewinne“ młode dziewczęta, których romans przerywało zwykle małżeństwo. To nie są małżonki cierpiące przez niewierność męża, albo same łamiące wiarę małżeńską, to nie są stare panny, opłakujące nieszczęśliwą miłość młodości, to nie „kapłanki miłości“, ofiary smutnych warunków życiowych, albo ich własnej natury występnej. Nie, to jest nowy „piąty“ typ bohaterek, nieznany poprzednio, typ bohaterki z jej własnemi wymaganiami wobec życia, typ, który śmiało podkreśla swoją osobowość, który protestuje przeciwko poddańczemu stanowisku kobiet w państwie, w rodzinie, społeczeństwie, typ, który walczy o swoje prawa i godnie reprezentuje płeć. Kobiety niezamężne, „celibatorki“, to jest miano którem się darzy coraz częściej ten typ.

Istotnym typem kobiety z świeżo minionej przeszłości była „małżonka“, żona, odźwięk, akcesorjum, dopełnienie męża.

Kobieta niezamężna jest bardzo daleka od tego, aby była jakimś oddźwiękiem. Przestała ona być zwykłym odblaskiem mężczyzny. Kobieta żyjąca w „celibacie“ posiada swój własny świat wewnętrzny, żyje ona przejęta sprawami ogólno-ludzkiemi, jest wewnętrznie i zewnętrznie niezależną. Jeszcze dwadzieścia lat temu podobne określenie nicby nie mówiło ani do umysłu, ani do serca. Młoda dziewczyna, matka, zwyczajna sawantka, kochanka, albo lwica światowa w rodzaju Heleny Kurakin (Tołstoj: „Wojna i Pokój“), wszystko to było monetą zrozumiałą, zdawkową i jasną. Ale dla kobiety niezamężnej nie było miejsca ani w literaturze, ani w życiu. Jeśli w historji znajdowały się kobiety, przypominające bohaterkę współczesną, uważano te przypadkowe wykroczenia z drogi utartej, za fenomeny psychologiczne.

Nowe kobiety — te niezamężne, to miljony postaci ubranych na szaro, które z brzaskiem kroczą w szeregach nieskończonych do fabryk i kopalń, ku dworcom i tramwajom.

Kobiety żyjące w celibacie, to dziesiątki tysięcy kobiet młodych, lub już zwiędłych, które w wielkich miastach żyją w swych samotnych celach na poddaszu, powiększając statystykę gospodarstw niezależnych. Są to młode dziewczęta, kobiety, które prowadzą głuchą i nieprzerwaną walkę o życie, które spędzają swoje dni przy biurku, przy aparatach telegraficznych, lub za ladą magazynu. Te kobiety niezamężne, to młode dziewczęta o świeżej duszy, o głowie pełnej marzeń i śmiałych projektów, które pukają do drzwi świątyń nauki i sztuki, które krokiem pewnym, męskim, przebiegają miasto w poszukiwaniu lekcyj źle wynagradzanych, lub jakiejś pracy przypadkowej. Kobietę tę zobaczycie siedzącą przy stole pracy zarobkowej, kończącą jakieś doświadczenie w laboratorjum, grzebiącą w archiwach, spieszącą się do swojej pracy w klinice, lub też przygotowującą jakąś mowę polityczną.

O jakże te postacie są dalekie od bohaterek przeszłości, od czarujących i wzruszających kobiet Turgieniewa i Czechowa, od bohaterek Zoli i Maupassant'a, od tych kobiet typu nieokreślonego a cnotliwego literatury niemieckiej i angielskiej, nawet lat 80—90-ych. Życie tworzy „kobiety nowe“, a literatura je odtwarza.

(Z francuskiego przełożyła **Stefa Hornówna**).

—ogo—

Ciekawa powieść o kobiecie dzisiejszej

Irmgard Keun: Gilgi

Zastęp współczesnych powieściopisarek niemieckich wzbogacił się o nowe nazwisko: Irmgard Keun. Czytającej publiczności prezentuje ją berliński nakład „Universitas“, co samo przez się zawiera już pewną rękojmię jakości. Debiut młodej autorki w zawiązku swem nie kryje niczego rewelacyjnego. Czytelnik, śledzący uważnie ewolucję beletrystyki aktualnej, nieraz spotkał się już z tym samym tematem i wie, że na kontynencie europejskiej i amerykańskiej literatury przesunęła się spora ilość zbliżonych do małej Gilgi, typów. Potrącił o nią Sinclair Levis w „Zarobku“, naszkicowała w jednej ze swych ostatnich powieści Marta Ostenso. Nie pogardziła tym wdzięcznym materjałem Vicki Baum i Margareth Goldsmith, ujął w czarującą, rzewną formę Joe Lederer.

Kobieta w literaturze świata zajmowała zawsze niepoślednie stanowisko. Jakże odmienny od ubiegłych stuleci jest jednak pojem, który wyznacza jej pióro trzeźwego, realnego pisarza. Dawniej, by stać się ośrodkiem nietylko dopełnieniem rozgrywającej się akcji, musiała kobieta rozporządzać nadzwyczajnemi właściwościami. Zdobywała ludzkość gestem heroizmu lub niezmierskiego poświęcenia, fascynowała pierwiastkiem demonizmu, intrygowała zawiłemi kompleksami psychicznemi. Fantazja ludzka, w tym kierunku wychowywana tylko w takiej kobiecie widziała objekt godny zainteresowania, tylko takiego szukała na scenie, na stronicach książki, ba, nawet w malarstwie i rzeźbie.

Był to oczywiście wpływ poprzednich, a zwłaszcza XIX wieku.

Do naszej generacji przemówiło życie nie w odświętnej szacie. Okazało nam się szare, przeciętne, w swych codziennych zagadnieniach stokroć zawilsze, w swych rozwiązaniach znacznie pozytywniejsze... Kobieta, wrażliwa na wszystkie nowoczesne przejawy, kobieta o oczach, których uwagi nic nie uchodzi, o czujnym słuchu, podchwytującym najcichszy sygnał naszej burzliwej epoki, innego wymaga miejsca w literaturze, inaczej daje wyraz swej jaźni.

Dewizą jej: wolność, treścią jej: praca, celem: niezależność. Niełatwe zadanie.

Trzeba zrzucić z siebie naleciałość wiekowej przeszłości, trzeba samemu się wyzbyć i stać się obojętną na zakorzenione przesądy, trzeba wytrwać... I o tyle jest wyższą Gilgi od swych poprzedniczek, o tyle ta młodsza siostra bardziej przykuwa nas do siebie, że samosąd jej nie zna łagodzących okoliczności. Podczas gdy tamte po wielu wyczerpujących eksperymentach, świadome swej klęski, zawi-

jają do portu małżeńskiego, kompromisami ułatwiają sobie życie lub je dobrowolnie przecinają. Gilgi odrzuca jedno i drugie. Cudowna, pełna ufności młodość jest jej oparciem, żywiołowa energja bodźcem, wrodzony humor najwierniejszym, każdą sytuację przerastającym towarzyszem.

Gilgi, urocza, dwudziestoletnia Niemka z Nadrenji, łącząca w sobie wszystkie ujmujące cechy tego pięknego zakątka, żyje w zupełnie odmiennem, od siebie środowisku. Rodzice jej, zamożni, o przedawnionej, nudnej mentalności mieszczanie Kolonji są w jej pojęciu etapem przejściowym, uznawanym tylko z konieczności. Aspiracje dziewczęcia, skierowane na odpowiednie tory, odsuwają wszystkie przeszkody. Już dzisiaj, oprócz domu rodzicielskiego, rozporządza Gilgi własnym pokojem, wynajętym w innej dzielnicy miasta, umeblowanym i utrzymywanym z osobistych dochodów. Tam po pracy biurowej, pochłaniającej większą część dnia, ucieka Gilgi, tam uczy się trzech obcych języków, tam marzy o przyszłości... A przyszłość ta — według własnych jej słów — ma być tak jasną, tak luk pozbawiona, jak umiejętnie rozwiązane równanie arytmetyczne. Całą witalnością swych dwudziestu lat pokochała Gilgi pracę i pragnie miłości swej pozostać wierną. Prawdziwemu uczuciu natomiast wyznaczą miejsce drugorzędne. Nie wyrzeka się go, lecz nie ceni tak wysoko, by miało ono obalić lub destruktywnie podziałać na cały jej światopogląd. Dotychczas wszystko szło po jej myśli.

Lecz nawet takie tresowane życie okazuje się groźnym przeciwnikiem. Nie daje się ująć w karby ani podporządkować stalowej woli lub niespożytej energji. Bo Gilgi, mająca za sobą już parę przelotnych, nie wyprowadzających jej z równowagi sympatyj, zapomniała, względnie nie myślała o tem, że jest podatną dla głębokiego uczucia glebą. Przeznaczenie stawia ją na próbę. Poznaje człowieka, będącego jaskrawem jej przeciwieństwem. Literat, golysz, globetrotter w jednej osobie drwi z każdego systemu, urąga wszelkim przepisom. Godzi bezlitośnie w pojęcia przez Gilgi uświęcone. A ona, kultywując dotychczas wyłącznie zmysł praktyczny i nakładając fantazji swej cugle, ulega czarowi tego społecznego — według niej — nieronia. Opisami swych przygód rozwija jej wyobraźnię, dobobową kulturą, a przedewszystkiem swą indywidualnością i uczuciem budzi jej dotychczas negowaną duszę. Cały, latami budowany, system Gilgi upada. Czuje, że sprzeniewierza się swym hasłom i zasadom, co w niej silną rozterkę wywołuje. Dochodzi do wniosku, że chcąc połączyć miłość z pracą — której za żadną cenę wyrzec się nie chce — musi dojrzeć. Aby to osiągnąć, należy usunąć się z obrębu i bliskości najdroższego człowieka. Za ten heroizm nie możemy jej odmówić uznania, podziwiamy ją szczerze, gdy poprzez wszelkie teorje, rozsądek, instynkt samozachowawczy jej długo tłumiona kobiecość wywodzi, że nie istnieją przeszkody, któreby dziecku poczętemu w miłości odbierały prawo do życia. Obarczona całym bezmiarem smutku, wywozi swe podwójne istnienie do Berlina i uważa, że ta dobrowolna banicja jest konieczna, by zrekonstruować podważony całokształt jej pojęć. Wtedy do ukochanego powróci.

W ponurym, deszczowym dniu żegnamy ją na peronie kolońskiego dworca i robiąc rachunek sumienia własnych słabostek życzymy pomyślności wszystkim przedsięwzięciom tej, która nas wyprzedziła.

Zwarte, egocentryczne przeżycia Gilgi przesuwają się na tle dwojakiej ilustracji: socjalnej i plastycznej. Bezrobocie i kryzys, radykalny socjalizm i regulacja urodzeń, złamane egzystencje, zdeprawowany zapał i nędza, nędza, nędza zmuszają do skupienia się nad temi najistotniejszemi problemami i nadają powieści specyficzne piętno. Wzburzone umysły uspokaja średniowiecze, wyłaniające się z rozmaitych zaułków, chichoczące za węgłem każdej ulicy w swej spleśniałej, niczemu się już nie dziwiącej starości. Ponad wszystkiem góruje majestatyczny, dla zbłąkanych otwarty, tum, wije się złota wstęga Renu, musuje i perli, jak szampan, beztroski, udzielający się humor, wre życie Zachodu.

Bardzo miła książka, z wszystkiemi zaletami dobrej, wartościowej lektury.

G. NADLEROWA.

Burza rozerwała okręt na dwie części



(—) Na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych A. P. rzuciła onegdaj wichura parowiec „Sea Trush" na skałę, wskutek czego okręt rozerwany został na dwie części. Załoga zdołała się w ostatniej chwili uratować.

KĄCIK MODY.

Nowości karnawałowe i sportowe



1



2



4



3

(—) W żadnej dziedzinie nie uległa pani moda takiej „poważnej" zmianie, jak na polu kostjumów karnawałowych. Bodaj, że na sali redutowej najbardziej odbija się poważny nastrój chwili obecnej. Znikły chłopięce kuse kostjumy i suknie dekoltowane do pasa z góry i z dołu, a miejsce ich zajmują wspaniałe stroje z trenami, bufami, często wysoko zapięte.

Na przekór kryzysowi, modne są ciężkie kosztowne jedwabie, świecące woskowane czarne i kolorowe materjały, tiule barwne i złociste tkaniny. Malutkie kapelusiki [illegible]skie, loki, krynoliny lub długie powłóczyste suknie, wzorowane na starych obrazach francuskich, lub na modzie z końca 19-go wieku. Oczywista, że i dzisiejsza moda, a i nastroje polityczne mają tu coś do powiedzenia. Odnajdziemy więc na sali balowej sportowe reminiscencje i kostjumy jo—jo i rosyjskie Tatjany i Mariuszki i wiele innych, na które się humor i pomysłowość świata mody zdobywa rok rocznie.

Ryciny nasze przedstawiają:

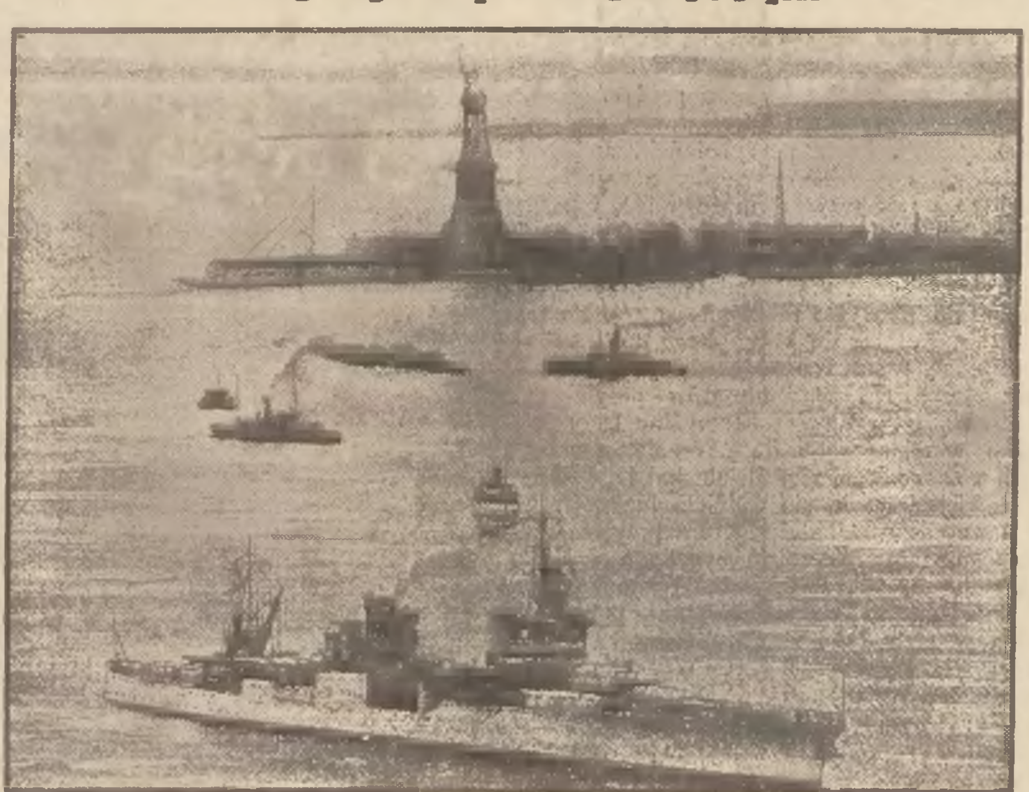
1) Praktyczny kostjum gimnastyczny z wełnianego trykotu

2) Dwie nowe spodniczki do bluzek; pierwsza praktyczna z przodu zapinana, typowa dla obecnej mody, lubującej się w guzikach; druga bardzo szykowna o zupełnie prostej linji nadaje się specjalnie dla tęgich pań.

3) Pelerynę i czapkę sportową z miękkiego, grubego materjału trykotowego

4) Butonierkę w kształcie koniczyny czterolistnej, wykonanej na drutach.

Wszyscy się rozbrajają...



(—) Nowy krążownik amerykański „Indianopolis“ w porcie nowojorskim, dokąd powrócił z pierwszej próbnej wyprawy na wody Oceanu. W górze widoczna Statua Wolności.

Życie teatralne Wiednia

„Plajtujące“ teatry. — 600 razy „Im weissen Rössel“. — Cesarz Franciszek Józef na scenie. — Satyra, która miała pecha i inne skandale teatralne. — Teatr żydowski. — Haussa na rewje.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w styczniu.

(!) Przesilenie ciąży ciągle jeszcze nad teatrami wiedeńskiemi: dyrektorowie drżą — może już jutro będą musieli zamknąć podwoje swoich, muzie poświęconych przybytków. Trzech miało już tego sezonu pecha. W „Wiener Bürgertheater“ próbował były reżyser Tairewa Marholm imponować Wiedeńczykom nowoczesnemi inscenizacjami i — jak to się pięknie nad Dunajem mówi — „splajtował“. Wystawił w duchu ekspresjonistycznym starą austrjacką sztukę poczciwego Anzengrubera „Der Kreuzelschreiber“ — sztuka ta szła jeszcze jako tako. Ale kiedy spróbował transplantować do Wiednia czeską rewję „Wszystkie drogi prowadzą do...“. która w Pradze miała pono duże powodzenie i kiedy i tej rewji nadał niepoprawnie tairowską szatę — miał co wieczora puste widownie i musiał zamknąć teatr. Pecha miał też teatr „Die Komödie“. wytworny, jeden z najelegantszych w Wiedniu. Ubiegłego roku rządził tam Rolf Jahn, obecny dyrektor dwóch dużych teatrów „Deutsches Volkstheater“ i „Raimund Theater“ i ubiegłego roku „szedł“ ten teatr. Pod nową dyrekcją natomiast nie chciał ani rusz „iść“. Po kilku tygodniach został zamknięty. A „der Dritte im Bunde“ pechowców jest dyrektor Seden, który w dawnej „Roland-Bühne“ otworzył bieżącego sezonu „Neues Lustspielhaus“. Na pierwszy ogień poszła wcale niezła rzecz: „Shylok tańczący“ (z tytułu miałby Tuwim pociechę). Jestto udały persyflaż na inscenizację à la Reinhardt. W formie rewji pokazują nam autorowie (Geza Herczeg i Leo Strauss), do jakich komicznych nonsensów prowadzić może forsowanie inscenizacji w kierunku płytko-modernistycznym. Rezultatem jest „Kupiec wenecki“ tańczący tango i sztuka szekspirowska z girlsami i jazzem. Krytyka przyjęła tę parodję dobrze, ale publiczność nie. Teatr świecił pustkami i wnet musiano zaprzestać przedstawień.

Bo niekażdy ma takie szczęście, jak „Stadttheater“, gdzie półtora roku gra się już en suite „Im weissen Rössel“ Hansa Müllera. W tych dniach święciła sztuka na scenie „Stadttheatru“ niezwykły jubileusz: 600-ne z rzędu przedstawienie. I kto wie, jak długo jeszcze posiadać będzie ona siłę atrakcyjną? Licho wie, co w niej jest tak pociągającego! Być może, że muzyka Benatzky'ego, spopularyzowana w międzyczasie na całym świecie. W „Weisses Rössel“ występuje na scenie ostatni cesarz austrjacki, Franciszek Józef I. Rola jego jest mała ale możność oglądania w teatrze cesarza mile łechce Wiedeńczyków, nawet stuprocentowo republikańskich. Sentyment, który z polityką zresztą nic wspólnego nie ma, nie tak łatwo wyplenić. I, być może, sukces tego eksperymentu podszepnął i innym autorom, by pisali sztuki o Franciszku Józefie. W „Burgtheater“ wystawiono dramat Hannsa Sassmanna „1848“. (notabene fałszujący historję tego rewolucyjnego roku), w której główną rolę odgrywa wprawdzie Windischgratz, ale widzieć można i młodego monarchę. W ślady „Burgtheatru“ poszedł „Theater an der Wien“. ale po swojemu, po operetkowemu. I zdaje się nie przeliczył się w kalkulacji na senzację. „Sissy“ — nazywa się operetka, którą tam teraz grają. Ernest Marischka przerobił starą komedję Decsey'a i Holma, Fritz Kreisler napisał przecudowną muzykę (w której znaleźć można zresztą wiele z znanych powszechnie motywów — reminiscencje z koncertów tego mistrza) i teatr jest co wieczora pełny. Dlaczego? Dlatego, że treścią jest miłość Franciszka Józefa do księżniczki bawarskiej, późniejszej cesarzowej Elżbiety. Sissy to jest właśnie Elżbieta. A ponieważ rola ta grana jest przez jedną z najwybitniejszych aktorek wiedeńskich, członkinię zespołu reinhardtowskiego Paulę Wessely i ponieważ do roli cesarza wypożyczył sobie „Theater an der Wien“ Hansa Jaraya z „Deutsches Volkstheater“, młodego i sympatycznego artystę, który się w świetnym staroaustrjackim uniformie generalskim doskonale prezentuje — przeto publiczność szaleje. A najbardziej szaleje, kiedy w ostatnim akcie orkiestra gra stary austrjacki „Hymn ludów“. Zrywa się burza oklasków i wydawać się może, że lada chwila wszyscy z swoich miejsc powstaną... Nie na tem jednak koniec Franciszko-Józefomanji: „Raimund-Theater“ wystawił sztukę Duschinsky'ego „Franz Josef I.“. Jestto prawdziwa senzasja na dużą skalę. W sztuce tej rolę ma też — Ignacy Daszyński, naturalnie ten z czasów parlamentu wiedeńskiego.

Niezawsze jednak udaje się autorom odgadnąć, co jest konjunkturą, a co nie. Przekonał się o tem Hanns Sassmann, który wystawił w reinhardtowskim „Theater in der Josefstadt“ komedję „Steuerakt“ — gryzący satyrę na stosunki, panujące w austrjackich urzędach podatkowych. Kiedy tę sztukę pisać postanowił, przyświecał mu prawdopodobnie przykład „Lnu irlandzkiego“, świetnej komedji satyrycznej Aleksandra Lerneta-Holenji, która swego czasu święciła w Wiedniu tryumfy. Różnica jest jednak ta, że Lernet-Holenja ośmieszył staro-austrjackie urzędy i typową wiedeńską „Schlamperei“ w sposób sympatyczny i dowcipny, podczas gdy zgryźliwy Sassmann stworzył satyrę do tego stopnia nieprawdopodobną, że publiczność premjerowa, której chyba nie można podejrzywać o zbytnią miłość do potentatów, zasiadających w urzędach podatkowych, oburzała się głośno, syczała i gwizdała. Także cała krytyka wiedeńska przyjęła sztukę Sassmanna nieprzychylnie i po paru dniach zeszła ona z afisza. — Czasy, w których publiczność wiedeńska nie reagowała na przedstawienia, które się jej nie podobają, należą już wogóle do błogiej przeszłości. „Gemütlichkeit“ doznała pod tym względem zasadniczej przemiany. Dzisiaj Wiedeńczyk, siedzący w teatrze, gwiżdże, jeżeli mu się sztuka nie podoba, niczem prawdziwy Berlińczyk. Tak było w „Aktem podatkowym“ Sassmanna, tak było też parę tygodni przedtem z „Harmonją“ Franciszka Molnara, graną w „Akademie Theater“, którą publiczność premjerowa całkiem poprostu wygwizdała, nic sobie z tego nie robiąc, że autorem jest taka osobistość, jak Molnar.

W tej powodzi plajt, sensacyj i skandalów teatralnych jest jednem z nielicznych miejsc, gdzie spokojna i rzetelna praca artystyczna naprzód postępuje — teatr żydowski. „Jüdische Künstlerspiele“ istnieją w Wiedniu od roku 1927-go i w ciągu swojej sześcioletniej ciężkiej walki o byt zdołał ten teatr zdobyć sobie renomę prawdziwie kulturalnej placówki. Paru fanatycznych miłośników sztuki żydowskiej i języka żydowskiego dokonała tego dzieła, które jest powszechnie uznawane. Pracując w najcięższych warunkach materjalnych, osiągnął teatr ten poziom, jakiego niejedna scena niemiecka życzyćby sobie mogła.

W pierwszym rzędzie jest to zasługą kilkunastu aktorów i aktorek żydowskich, którzy niejednokrotnie dosłownie głodując wytrwali na placówce, dla której z zaparciem pracują. „Jüdische Künstlerspiele“, pozostające od początku sezonu pod sprężystą dyrekcją Goldfliesa i Meiselsa, znajdują się obecnie w stadjum organicznego rozwoju, który uprawnia do pięknych nadziei. „Herszele Ostropoler“ Lifszyca z członkami trupy wileńskiej Józefem Kamenem, Jakóbem Wajslicem i Diną König w głównych rolach, było artystycznem wydarzeniem. Cała prasa wiedeńska — nietylko żydowska — z uznaniem wyraziła się o grze zespołu, podnosząc jej wysokie artystyczne walory. Sukcesem był też „Młyn“ Bergelsohna. Najbliższe premjery teatru „Jüdische Künstlerspiele“ to „Noc na starym rynku“ Pereca, „Kidusz Haszem“ Asza i „Szwejk“ Haseka. Repertuar wartościowy w pełnem tego słowa znaczeniu!

Teatry, poświęcone lżejszej muzie, przeżywają ciągle jeszcze haussę rewji. Rewje grane są w „Simplicissimusie“, w „Die Rakete“, w „Moulin Rouge“, w „Femina“. Rewje były do niedawna grane w „Wiener Bürgertheater“ i w „Neues Lustspielhaus“. Rewje, mniej lub więcej dowcipne, mniej lub więcej wystawne, rewje, które zabiły stary kabaret próbuje obecnie odmłodzić w „Theater der Komiker“ („Pavillon“) nowy dyrektor tego teatru Herbert Kramer-Königsmark. Czy mu się uda? Zobaczymy! Płytkim rewjom przeciwstawia en esprit psychologicznie udałych jednoaktówek i dowcip parodystyczny. I tak wystawia on obecnie parodję na banalną operetkę wiedeńską „Sissy von Havai und ihr Husar“ *). — Dziwić się tylko trzeba ciągle na nowo, że w całym Wiedniu niema ani jednej sceny, albo przynajmniej scenki, gdzieby dochodzić mogła do głosu satyra polityczna. W Wiedniu niema cenzury teatralnej z urzędu, ale jest zato cenzura publiczności. I publiczność wiedeńska woli stare, oklepane „wice“. I dlatego niema mowy w Wiedniu o teatrzykach takich, jakie są w Berlinie, Warszawie, czy Paryżu. Albo nawet w Monachjum. Pod względem kabaretowo rewjowym jest konserwatywny z krwi i kości Wiedeń, już okropnie konserwatywny...

Dr. Szymon Wolf

—o§o—

*) Pióra naszego korespondenta wiedeńskiego.

Stanisława Wysocka o teatrze,
kinie i swej pracy w Łodzi

Miałem kilka minut czasu do swej dyspozycji, by urządzić „regularny" wywiad z wielką tragiczką polską p. Stanisławą Wysocką, która onegdaj zakończyła swe gościnne występy w naszym teatrze. Jej świetna kreacja w „Mademoiselle" przypomniała jeszcze raz Krakowowi, jak dawna gwardja aktorska pracuje, jak sumiennie do najdrobniejszych wprost szczegółów opracowuje swą rolę i jak ją potem konsekwentnie przeprowadza. Gra p. Wysockiej była prawdziwym popisem kunsztu aktorskiego.

Wróćmy jednak do wywiadu. Ciekaw byłem opinji wielkiej artystki o t. zw. kryzysie teatralnym. Pani Wysocka oświadczyła:

— Żadnej nie ulega wątpliwości, że dawne formy ekspresji teatralnej mocno się już przeżyły. Poza kryzysem ekonomicznym, który się bardzo mocno dał we znaki teatrowi, dawno już istniał kryzys teatru, jako problem sztuki aktorskiej. Jestem zdania, któremu zresztą ostatnio dałam wyraz w swym odczycie we Wilnie, że teatr jest tylko **teatrem aktora**. Chyba już teraz wszyscy zrozumieli, że **próby odsunięcia aktora na plan dalszy ostatecznie zbankrutowały.** Już teraz w żadnym teatrze europejskim nie odważy się reżyser na teroryzowanie aktorów.

Wielką rolę odegrało tutaj kino, które operuje niesłychanie precyzyjną metodą pracy i wyrazistością gry aktorskiej. Pracowałam ostatnio w dziedzinie filmowej, a doświadczenie nauczyło mnie, że aktor teatru wiele może się nauczyć, jeśli przejdzie taką szkołę filmową. Nieraz mówię też do młodszych aktorów: Gdyby funkcjonował „jupiter" i cały aparat filmowy, zrozumielibyście, jak mało ekonomiczne są wasze ruchy i mimika. Niestety w teatrze panuje bardzo często hypertrofja słowa, która czyni grę aktora zamazaną i niewyrazistą. Autorzy dramatyczni nie liczą się z aktorem i przeładowują swoje utwory **rozpustą słowa,** które jest często gęsto prawdziwym szkodnikiem teatru współczesnego. Mylą się też ci, którzy lekceważą sobie znaczenie kina; żadnej dla mnie nie ulega wątpliwości, że kino jest groźnym rywalem teatru nietylko dlatego, że jest bardziej dostępne dla publiczności, że w o wiele szerszej mierze uwzględnia potrzeby i zainteresowania widza przeciętnego, ale też i dlatego, ponieważ daje nam wysoki poziom gry aktorskiej i zmusza aktora do panowania nad swą twarzą i swemi ruchami.

Dużo też zgrzeszył nasz repertuar. U nas w Polsce autor dramatyczny nie widzi, albo nie chce widzieć, że **zmieniło się nastawienie t. zw. konsumenta teatralnego.** Żyjemy w epoce przewrotów społecznych, dlatego dawne cierpienia jednostki już widza nie interesują. Chodzi teraz o **zorganizowanie nowej świadomości społecznej i zbiorowej,** a teatr dużą może odegrać w tem rolę, jeśli, notabene, dramat współczesny zmieni swoje oblicze. Zrozumiałą też jest rzeczą, że zmienić się musi i forma wyrazu aktorskiego. dawne bowiem sposoby gry już się znudziły.

Spytałem się pani Wysockiej, czy **wystawienie w Łodzi przez p. Szyndlera „Wesela" w nowej inscenizacji** było naprawdę takim „skandalem", jak o tem szeroko rozpisała się nasza prasa. My tutaj znaliśmy p. Szyndlera jako artystę rzetelnego, sumiennego i pełnego odpowiedzialności, dlatego tak trudno nam było uwierzyć w ten rzekomy „skandal".

Pani Wysocka opowiedziała mi, że prasa wyrządziła wielką krzywdę p. Szyndlerowi. Gdy była na pierwszej próbie, ostrzegła p. Szyndlera przed niebezpieczeństwem jego eksperymentu, ale przeciwko samemu eksperymentowi nie założyła żadnego veta. wychodząc ze założenia, że nie należy tłumić inicjatywy młodych reżyserów. W każdym razie eksperyment p. Szyndlera był wcale ciekawy, a huczek, jaki powstał w prasie, zupełnie niesłuszny. P. Szyndler wyszedł z założenia, że dawna tradycja wystawienia „Wesela" nie jest jakimś uświęconym kanonem, a pani Wysocka też uznaje, że inscenizacja krakowska nie jest żadnem „tabu". Zresztą Wyspiański żadnych nie udzielał wyjaśnień, a gdyby nawet było inaczej, to i tak reżyser może mieć i musi mieć swobodę inicjatywy. P. Szyndler wyrzucił z „Wesela" ustępy trącące „Młodą Polską", a więc zupełnie już przebrzmiałe, i przywrócił „Weselu" niejako jego tekst pierwotny. Na tej linji leżało **połączenie Wernyhory z Chochołem w jedną osobę,** co najbardziej wyprowadziło z równowagi malkontentów przywiązanych do tradycji. Wprost bezmyślne były już plotki o wprowadzeniu do „Wesela" rumby, przyczem najbardziej złościli się ludzie, którzy przedstawienia wcale nie widzieli. Inaczej reagowała publiczność łódzka, która przyjęła nową inscenizację „Wesela" życzliwie i dała osiem dobrych wieczorów. P. Wysocka nie reagowała na te wszystkie ataki, ponieważ widziała w nich dużo złej woli.

Spytałem się wreszcie p. Wysocką, nad czem obecnie pracuje. Pani Wysocka odpowiedziała:

„Wielkie powodzenie, jakiem cieszą się w Łodzi „Ryczcie Chiny" Tretjakowa w opracowaniu scenicznem Schillera, umożliwiło mi gościnne występy w Krakowie. Mam zupełnie opracowany plan przedstawienia obu części „Fausta" Goethego w jednym wieczorze. Opracowałam swego czasu „Fausta" dla słuchowiska i temu problemowi poświęciłam dużo czasu. Zależeć jednak będzie od tego, czy magistrat łódzki przyjdzie mi z pomocą, by mi umożliwić ten eksperyment, który w Polsce będzie pierwszym, gdyż nikt dotychczas w Polsce obu części „Fausta" naraz nie wystawił. Prawdopodobnie też pójdzie u nas „Egipska pszenica", ale co najbliższy dzień przyniesie, tego dokładnie jeszcze nie wiem. Jadę do Łodzi, by konferować z magistratem w sprawie „Fausta". Zobaczymy czy to mi się uda".

Pożegnałem wielką artystkę, życząc jej szczerze, by jej eksperyment z „Faustem" został zrealizowany.

M. K.

Zaręczyny na dworze duńskim



(—) Książę Knut, najmłodszy syn króla duńskiego, zaręczył się ze swoją kuzynką Karoliną Matyldą.

KRONIKA TARNOWSKA

(:) **WALNE ZEBRANIE JAD-CHARUZIM.** W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne Zebranie Jad-Charuzim, na którem wybrano przygniatającą większością głosów wydział w następującym składzie: M. Hutter, H. Kleinhaendler, I. Ginger, Z. Haber, S. Balsam, M. Seiden, . Gruenberg, N. Feuerstein, H. Wieder, Sz. Leiner, K. Holzman i M. Rosenberg. Jako zastępcy zostali wybrani: W. Brand, J. Goldwasser, M. Weiser, M. Bluttner, Sz. Tannenbaum i J. Klein. Do Komisji Kontrolującej weszli pp. I. Stern, L. Borgenicht i M. Lichtinger. Lista opozycyjna z p. Brawem na czele doszczętnie przepadła. Zebranie uchwaliło wyrazić oburzenie i protest przeciwko nieszczycielom stowarzyszenia, którzy oszczerstwami i doniesieniami podcinają byt stowarzyszeniami, istniejącego już 56 lat i będącego jedyną placówkę żydowskiego rzemieślnika w Tarnowie.

— (:) **AKADEMJA BIALIKOWSKA.** Staraniem Tarbutu odbyła się w lokalu Org. Sjonistycznej Akademjał dla uczczenia 60-lecia urodzin naszego wieszcza Bialika. Wieczór zagaił tow. dr. Feig, a okolicznościowy referat wygłosił p. dr. Silberpfennig. Resztę wieczoru wypełniły występy sekcji muzycznej Bnej-Sjonu (w osobach Starkmanówny i braci Feldów) oraz deklamacj p. Berglasówny. Organizacją akademji zajęli się tow. dr. Feig i dr. Silberman.

— (:) **KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Dnia 3 bm. rozpoczyna się kadencja sądów przysięgłych. Na wokandzie znajdują się sprawy o zbrodnię rabunku, pobicie dziecka, zbrodnie morderstwa i o zdradę główną.

— (:) **EPILOG MORDU NA ZABAWIE WIEJSKIEJ.** Przed kilku miesiącami doszło na zabawie w Dudce k. Tarnowa do krwawej walki między parobkami, w której 23-letni Stefan Boruta został przebity nożem i bagnetem przez dwóch najbardziej awanturujących się parobczaków. Na skutek odniesionych ran Boruta zmarł. Epilog tragicznego mordu rozegrał się obecnie przed tutejszym sądem okręgowym, który po przeprowadzonej rozprawie skazał zabójców w osobach Stanisława Gdowskiego na 2 lata i Jana Padłe na półtora roku więzienia.

— (:) **LICZNE WYPADKI ODMROŻEŃ.** Podczas ostatnich, niezwykle ostrych mrozów pogotowie ratunkowe zanotowało kilkanaście wypadków odmrożeń, w szczególności u dziatwy szkolnej.

Politycy przed pulpitem



Kanclerz austrjacki Dollfuss przemawiał ostatnio w Monachjum

UŚMIECHNIJ SIĘ

DOBRY WYCHOWAWCA.

(—) — Powiedz no Józiu, czy to ty wyuczyłeś papugę tych brzydkich słów?

— Ależ, wprost przeciwnie, nanusiu, ja jej tylko ciągle powtarzałem te słowa, których nie wolno używać.

GRANICA ZAKUPÓW.

(—) — Czy będziesz, mamo, jeszcze długo zakupywała?

— Nie, moje dziecko, musimy już zaraz iść do domu.

— Popatrzyłaś już pewnie na zegarek?

— Nie, popatrzyłam tylko do pugilaresu.

Walki partyjne w Niemczech trwają

Berlin, 2. 2. (Sch) Z różnych stron Niemiec ustawicznie napływają wiadomości o nowych starciach i walkach politycznych. — W Berlinie ubiegłej nocy dochodziło do kilkakrotnych starć między hitlerowcami a komunistami. Jeden komunista został zabity, a 8 osób odniosło ciężkie rany.

W Królewcu doszło w różnych częściach miasta do bójek politycznych, w toku których 5 policjantów i 3 narodowych socjalistów zostało1 ranionych.

W Duesseldorfie podczas starć komunistów z narodowymi socjalistami zostało 3 komunistów ranionych.

Na pograniczu Hamburga i Altony doszło dziś popołudniu do krwawego starcia między hitlerowcami a komunistami. **W toku walki zostały 2 osoby zabite, a 7 odniosło ciężkie rany. Wśród zabitych znajduje się także jeden policjant z Hamburga.**

Za rządów Hitlera warto umierać...

Berlin, 2. 2. (Sch) Na zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Goeringa, pogrzeb szturmowca hitlerowskiego Maikowskiego i policjanta, którzy zabici zostali podczas bójki ulicznej w Charlottenburgu, **ma się odbyć na koszt rządu.**

Dobrowolne, albo przymusowe rozwiązanie Sejmu pruskiego

Berlin 2. 2. PAT. Sprawa formy, w jakiej odbędzie się rozwiązanie sejmu pruskiego, rozstrzygnie się w sobotę podczas głosowania na plenum nad wnioskiem hitlerowców o samorozwiązaniu się sejmu. Wrazie jeżeli wniosek ten nie uzyska większości i jeżeli t. zw. kolegjum trzech, złożone z przewodniczącego sejmu narodowego socjalisty Kerrla reprezentacyjnego premjera pruskiego socjaldemokraty Brauna i delegata Prus do rady państwa Rzeszy centrowca Adenauera nie wypowie się za rozwiązaniem, wówczas nastąpi rozwiązanie sejmu w drodze dekretu prezydenta Rzeszy.

Zmiana ordynacji wyborczej

Berlin 2. 2. (Sch). Rozporządzeniem prezydenta Rzeszy zmienione zostały niektóre postanowienia ustawy wyborczej. — Między innemi rozporządzenie postanawia, że partje, które podczas ostatnich wyborów nie zdobyły ani jednego mandatu, mogą własną listę wystawić tylko w tym wypadku, gdy zdobędą 60 tysięcy podpisów osób, uprawnionych do głosowania. Dalej upoważnia dekret do głosowania także tych Niemców zagranicznych, którzy w dniu wyborów będą obecni w Rzeszy.

Zarządzenia przeciw komunistom

Berlin, 2. 2. (Sch) Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dziś rozporządzenie, na mocy którego komunistyczne zebrania i pochody pod gołem niebem zostały zakazane na terenie całych Prus aż do odwołania. Równocześnie wydano zarządzenie, aby wszelkie zebrania komunistów w zamkniętych lokalach odbywały się pod ścisłą kontrolą policyjną.

Berlin 2. 2. (Sch). Hitler wydał dziś do narodowych socjalistów odezwę, w której nawołuje do zachowania spokoju mimo hecy komunistycznej, gdyż wkrótce już nadejdzie godzina zupełnego złamania tych terorystów.

CO DZIEŃ NIESIE.

REKTOR UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO WYRAŻA UBOLEWANIE

W związku ze znanemi zajściami na uniwersytecie we Lwowie, w czasie których napadnięci zostali prof. dr. Zygmunt Czerny i dr. Kamil Stefko, którzy na posiedzeniu komisji oświatowej wystąpili w obronie rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich, rektor uniwersytetu Jana Kazimierza komunikuje, że bezpośrednio po napaściach na profesorów złożył obu kolegom wyrazy głębokiego ubolewania i stanowczego potępienia tych napaści.

ULTIMATUM PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

W sali Rady Miejskiej odbył się wiec pracowników Magistratu m. Warszawy, przy udziale około 2.000 osób. Szereg mówców wszystkich kierunków wskazał na błąd Magistratu, usiłującego zrównoważyć swój budżet w drodze obniżania poborów pracownikom. Niektóre momenty wiecu odznaczały się wyjątkową burzliwością, przyczem niemiłego spotkania doznali przedstawiciele grupy Moraczewskiego. Postanowiono kategorycznie zażądać od Magistratu, by uchwały redukcyjne cofnięte zostały do 10 lutego. W razie nieuwzględnienia tego postulatu pracownicy zapowiadają strajk.

NADBRZEŻE CZECHOSŁOWACKIE W GDYNI

Nadbrzeże południowo-zachodnie w drugim basenie wewnętrznym im. min. Kwiatkowskiego w porcie gdyńskim, położone w przyszłej strefie wolno-cłowej, nazwane zostało nadbrzeżem czechosłowackiem.

13 LIST KANDYDACKICH NA 10 MANDATÓW

Wczoraj upłynął termin składania list kandydatów do rady miejskiej w Gdyni. Ogółem złożono 13 list. Jeżeli się zważy, że do rady miejskiej w Gdyni wchodzi z wyboru 10 radnych i 10 z nominacji, to ilość zgłoszonych list jest uderzająco duża.

SKAZANIE DEFRAUDANTA

Lubelski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę karną b. sekretarza gminy Olechowice W. Sobieszczańskiego, który w czasie sprawowania swych funkcyj dopuścił się nadużyć na szkodę skarbu państwa, sięgających 70.000 zł. Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

KATASTROFA KOLEJOWA

Onegdaj podczas wjazdu pociągu osobowego na stację Bilcze-Wolica w dyrekcji lwowskiej wykoleiły się trzy ostatnie wagony, przyczem 5 podróżnych odniosło rany. Pociąg spóźnił skutkiem katastrofy o 1 godzinę. Na miejsce wypadku wysłano bezzwłocznie ze Stryja pociąg ratunkowy, którym przybyła również komisja dla zbadania przyczyn wypadku.

ZE SPORTU.

Tenisiści polscy walczą z królem szwedzkim

Sztokholm 2. 2. PAT. We czwartek przybyli do Sztokholmu polscy tennisiści: Jędrzejowska, Tłoczyński i Wittman. Polacy przyjęci zostali na dworcu przez sekretarza poselstwa polskiego przedstawicieli szwedzkiego związku tennisowego i p. Brodatego, inicjatora meczu. Polacy o godz. 3 udali się na stadjon tennisowy, gdzie rozegrali 2 mecze tennisowe, mając za partnera króla Szwecji Gustawa. W pierwszym meczu para król Gustaw—Oesterg (mistrz Szwecji) walczyła przeciwko Polakom Tłoczyński—Wittman. Rozegrano dwa sety. Pierwszego wygrał król 7:5, w drugim triumfowali Polacy 6:3. W drugim meczu król Gustaw w parze z Tłoczyńskim pokonali w jednym secie parę Wittman—Jędrzejowska 6:3. Prasa szwedzka wyraża się z uznaniem o grze naszych tennisistów, podkreślając ich znakomitą formę.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW HOKEJOWYCH POLSKI

Krynica. W pierwszym dniu mistrzostw hokejowych Polski rozegrano następujące spotkania:
Sokół (Kraków)—Ognisko (Wilno) 5:1 (2:0, 1:1 i 2:0).

Obydwie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Po zaciętej grze uzyskał Sokół zasłużone zwycięstwo. W drużynie Sokoła grali doskonale Tarłowski oraz zdobywcy bramek Kalman i Wołkowski. Dla Ogniska jedyny punkt zdobył Godlewski.

AZS. (Warszawa)—Pogoń (Lwów) 0:0

Gra na niskim poziomie przy lekkiej przewadze Pogoni. Wynik remisowy odpowiadał przebiegowi gry. W AZS. wystąpił po dłuższej przerwie Adamowski, który znajduje się w doskonałej formie.

AZS. (Poznań)—Ł. K. S. (Łódź 2:2 (2:0, 0:1 i 0:1)

Łodzianom udało się po ambitnej grze uzyskać wynik nierozstrzygnięty.

We czwartek rozegrano pierwsze spotkanie **Sokół—Pogoń 0:1.**

FINAŁ TURNIEJU KOSZYKÓWKI O PUHAR KPT. FRĄCZKIEWICZA. W niedzielę dnia 5 bm. na hali Ośrodka WF. przy ul. Zwierzynieckiej 26 o godz. 11'30 przedpoł. odbędzie się finał Turnieju o puhar kpt. Frączkiewicza między drużynami Cracovii i YMCI. Zawody te ze względu na doskonałą formę obu drużyn budzą wielkie zainteresowanie. Poprzedzą o godz. 10'30 zawody koszykówki Sokół—Wawel. Ceny miejsc bardzo niskie.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na ulicy Lubicz u wylotu ulicy Mogilskiej zderzył się autobus osobowy Polskiej Linii Lotniczej, prowadzony przez szofera Jana Katyrzyńskiego, z auto-dorożką prowadzoną przez szofera Płazińskiego Edmunda. Wskutek zderzenia autobus przewrócił się bokiem na chodnik i doznał poważniejszych uszkodzeń. Auto-dorożka została również poważnie uszkodzona. Szofer Katarzyński doznał okaleczenia lewego ramienia. Dochodzenia w sprawie przyczyny wypadku są w toku.

Na skrzyżowaniu ulic Długiej i św. Filipa potrącona została dnia 1 b. m. około godz. 24. Eugenja Klitowa (lat 46), zam. Pędzichów 9, przez samochód osobowy firmy Polski Fiat, prowadzony przez Arnolda Perlitscha. Klitowa doznała złamania prawego obojczyka. Po wypadku przewieziona została na stację pogotowia ratunkowego, a stąd po udzieleniu pomocy do mieszkania.

— **SAMOBÓJSTWO UCZNIA SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ.** Wczoraj wieczorem popełnił samobójstwo 21-letni Bruno Hann, uczeń szkoły przemysłowej, zam. przy ul. Konfederackiej l. 27, pochodzący ze Lwowa. — Wskutek rany postrzałowej w serce Hann na miejscu wyzionął ducha. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

— **ZAMACH SAMOBOJCZY** Wczoraj o godz. 5 rano lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy Marji Karpińskiej (lat 23), zam. przy ul. Jaworskiego 5, która w zamiarze samobójczym w przystępie ataku histerycznego zażyła 1 gr. hipermanganu w proszku. Po przepłukaniu żołądka Karpińską przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **BÓJKA NA PLANTACH** Dnia 2 b. m. około godz. 3, na plantach u wylotu ulicy św. Gertrudy — dwie kobiety lekkich obyczajów: Marja Fajan i Julja Pachlei, pobiły się na tle osobistych porachunków. Bajan opuściła miejsce bójki bez trzech zębów. **Awanturę zlikwidowano na I. Komisarjacie policji**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Genewa 2. 2. (K) Rada Ligi Narodów przedłożyła tymczasowemu Wysokiemu Komisarzowi L. N. w Gdańsku mandat do listopada br.

Londyn 2. 2. PAT. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji przyjął wczoraj ambasadora Skirmunta i odbył z nim dłuższą rozmowę, w której wyczerpująco omówiona została aktualna sytuacja międzynarodowa.

Nowy Jork 2. 2. (R). Wedle pogłosek obiegających prasę amerykańską, **wzamian za zgodę na rewizję długów wojennych zamierza prezydent Roosevelt zażądać od państw zainteresowanych ogólnej zniżki ceł**

— **PRZYKRA ZGUBA.** Landau Helena, zam. przy ul. Lwowskiej 14, zgłosiła do policji, że dnia 1 bm. zgubiła na ulicy Nadwiślańskiej pierścionek z brylantami wartości około 900 złotych.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 56	LUTY 3 PIĄTEK 7 Szebat 5693	Zachód słońca 16 m. 21

EZRA CHALUCOWA OSTRZEGA

Jak się dowiadujemy, dwaj młodzieńcy obchodzą sjonistów krakowskich i zbierają pieniądze rzekomo na alije chaluców.

Ezra Chalucowa jako jedynie upoważniona do zbierania na aliję zawiadamia niniejszem, że nie przeprowadza obecnie na terenie Krakowa żadnej zbiórki pieniężnej za pośrednictwem młodzieży, i ostrzega przed nieuprawnionymi osobnikami, którzy pod pozorem zbierania na aliję odwiedzają sjonistów.

Centrala Ezry Chalucowej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

—ooo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— BNEJ SJON, Dietla 81 (w podwórzu). Dziś o godz. 7'45 wiecz. referat tow. dr. Dawida Bulwy n. t. „Idea bolszewizmu a sjonizmu“. Goście mile widziani.

— „HATCHIJA“, Podgórze, Kalwaryjska 18, II. p. Dziś w piątek o godz. 7'15 wieczór referat tow. Izaka Marguliesa n. t. **„Eksperyment czy konieczność Palestyny“.** Goście mile widziani.

— STOW. KOBIET „MIZRACHI“. Dziś w piątek o godz 7-mej w lokalu własnym przy ul. Sebasjtana 33 I. p. pogadanka.

— „POALE SJON“ ZJEDN. Z CSP. Dziś w piątek o 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Józefa Sarego 23 wygłosi referat tow. Ch. Henig n. t. „Marks a kwestja żydowska“. Wstęp wolny.

— NA ROZDROŻACH WSPÓŁCZESNEJ KULTURY. Niezmiernie ciekawy problem przeistaczania się przejawów kultury omówi na zebraniu Towarzystwa Miłośników Książki dr. Kazimierz Dobrowolski docent U. J. Prelekcja odbędzie się dziś w piątek o godz. 8'15 wieczór w czytelni Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Jutro w sobotę o godz. 5'30 popoł. „Der gekojfter chusn“. Ceny miejsc od 49 gr do zł 1.20. Wieczorem o godz. 8'45 premjera pięknej operetki w 3-ch aktach „Dus glikliche Majdł“ z udziałem pp. Lerneri Seidermana. Pełny humoru i pogody obrazek życiowy obfituje w mnóstwo aryj i pieśni. Ceny miejsc od 60 gr do 2 zł. Przedsprzedaż biletów u firmy A. Fischhab, Gordzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek wieczorem po cenach zniżonych dramat Stefana Żeromskiego „Sułkowski“ dla Związku zawodowego i b. wojskowych staraniem Robotniczego Instytutu Kultury i Oświaty im. Stefana Żeromskiego z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru. Jutro wieczorem premjera komedji Zygmunta Kaweckiego „Teatr Kaliny“ granej przed 30 laty na naszej scenie pt. „Dramat Kaliny“, którą krakowski teatr uczci 30 letni jubileusz pracy literackiej Zygmunta Kaweckiego.

— „ZYGMUNTA KAWECKIEGO „TEATR KALINY“ będzie dziś tematem przedpremjerowej prelekcji prof. Ludwika Skoczylasa w Kollegjum Wykładów Naukowych o godz. 7 wieczorem.

— „MARJUSZ“ niezwykle wesoła i sentymentalna lekka współczesna komedja Marcela Pagnol'a ukaże się po raz ostatni w bież. sezonie na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych w niedzielę w premjerowej obsadzie zespołu.

— JÓZEF WOLIŃSKI, znakomity tenor opery warszawskiej, który zdobył wyjątkowy rozgłos na scenach europejskich i w Ameryce, wystąpi po powrocie do Polski w operze krakowskiej tylko jeden raz, a to w najdoskonalszej swej partji Eleazara w „Żydówce“ w poniedziałek 6 bm. Partnerką świetnego gościa będzie znana primadonna Helena Lipowska.

— J. ALTER, znakomity śpiewak- tenor, nadkantor z Hannoweru, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, który odbędzie się we czwartek 9 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 1.50 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Policja przytrzymała Habusa Franciszka (lat 34) robotnika za kradzież termosów wartości 300 zł na szkodę Reicha Chiela zam. Krakowska 6, zaś Stryczalskiego Marjana (lat 25) robotnika zam. Gęsia 20 za kradzież maszyny do pisania na szkodę Firmy Haberbusch i Schiele. — Janowska Helena za n. Krzywa 3 zgłosiła do policji, że 1 bm. w czasie gdy przechodziła ulicą Grodzką w kierunku Wawelu, zgubiła lub skrodziono jej z ręki torebkę z książeczką wkładową PKO na kwotę 2.500 złotych. — W nocy z 31 na 1 bm nieznani sprawcy włamali się do restauracji Zofji Płoszaj przy ulicy Prądnickiej 2 i skradli wino, likiery, wódkę, artykuły spożywcze oraz papierosy na kwotę 500 złotych. W toku dochodzenia znaleziono część skradzionych przedmiotów w śniegu w pobliżu parkanu obok restauracji. — Dnia 1 bm. nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha dostał się do mieszkania Majerhof Berty, zam. Sarego 23 i skradł futro damskie wart. 2000 złotych oraz 1 dolarówkę i 1 obligację budowlaną.

—oOo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“ (Gustaw Fröhlich).
APOLLO: „Hotel studentów“.
BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).
DOM ŻOŁNIERZA: Idjota (Lon Chaney).
MUZEUM: (środa, czwartek, sobota i niedziela) „Dzwonnik z Notre Dame“ (Lon Chaney). — Dodatki dźwiękowe.
PROMIEŃ: „Parada miłości“ (Jeannette Mac Donald, M. Chevalier).
SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“ (Alfons Fryland).
SZTUKA: „Raj podlotków“. (Anny Ondry)
UCIECHA: „10 procent dla mnie“.
WANDA: „10 procent dla mnie“.

—O—

— DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP IDY KAMIŃSKIEJ W ZAKOPANEM w sali „Morskiego Oka“ w sensacyjnej sztuce „My kobiety“ (Sprawa Moniki).

Żydostwo niemieckie nie podda się!

Berlin 2. 2. ŻAT. Zentralverein utrzymuje ciągły kontakt ze wszystkiemi ośrodkami żydowskiemi w Niemczech, szczególnie z gminami żydowskiemi w prowincjonalnych miejscowościach. Zentralverein dokłada starań, aby nie dopuścić do szerzenia się nastrojów paniki.

Fantazje organu hitlerowskiego

Berlin 2. 2. ŻAT. „Völkischer Beobachter“, **który nadal ukazuje się z podpisem Hitlera jako wydawcy, donosi, że urzędy, w** których wydaje się paszporty zagraniczne, pełne są Żydów, którzy w panice opuszczają Niemcy. Pismo zamieszcza rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych. Frickem. Na pytanie czy rząd podjął jakieś kroki w związku z masową ucieczką z Berlina mieszkańców „pewnych dzielnic“, Frick oświadczył, że żadnych zakazów nie wydawał. O ile ci ludzie nas opuszczają, należy to uważać za zjawisko pożyteczne. — **ŻAT-na stwierdziła, że wiadomość hitlerowskiego pisma jest nieprawdziwa.**

Ukaranie hitlerowskich awanturników z uniwersytetu wrocławskiego

Wrocław 2. 2. ŻAT. Senat uniwersytetu skazał na wydalenie na przeciąg jednego semestru głównego sprawcę wznowionych awantur przeciwko prof. Cohnowi, sześciu innych antysemitów otrzymało surowe nagany i ostrzeżenie. — Hitlerowcy znów wystąpili z żądaniem usunięcia prof. Cohna, demonstrując stale przeciwko niemu.

Demonstracje hitlerowców austrjackich

Wiedeń 2. 2. ŻAT. Wiedeńscy hitlerowcy urządzili z okazji zwycięstwa Hitlera w Niemczech wielki pochód z pochodniami po ulicach Ringu. Pochód trwał przeszło 4 godziny. **Analogiczne** manifestacje odbywały się za **zezwoleniem władz w całej Austrji. W manifestacjach** tych wzięli liczny udział urzędnicy i pracownicy państwowi i miejscy. Centrala hitlerowska zobowiązała się, że spokój nie będzie zakłócony. Dzielnice żydowskie były strzeżone przez silne oddziały policji. **Incydentów antyżydowskich nie zarejestrowano.** Hitlerowcy austrjaccy znów wysunęli hasło rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Bawarska partja ludowa w polemice z Hindenburgiem

Monachjum 2. 2. (Sch). Przewodniczący bawarskiej partji ludowej Dr. Schaefer, przesłał prezydentowi Hindenburgowi telegram, w którym wskazuje, że uzasadnienie rozwiązania Reichstagu (Reichstag nie jest zdolny do utworzenia zdolnej do pracy większości) **nie jest zgodne ze stanem faktycznym, — gdyż naprzykład z bawarską partją ludową, która pragnęła współpracować nad odbudową narodową — nikt nie prowadził pertraktacyj.**

• • •

Berlin 2. 2. ŻAT. Prasa hitlerowska donosi, że obecnego komisarycznego ministra oświaty Koehlera zastąpi niebawem hitlerowiec Rust z Hannoweru.

Po roku rozczarowań...

Konferencja rozbrojeniowa wznowiła swe prace

Genewa 2. 2. (K). Po przerwie od 23 lipca wznowiła konferencja rozbrojeniowa dziś popołudniu swe prace plenarne od posiedzenia komisji głównej pod przewodnictwem Hendersona. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie rozpoczęło się w obecności delegatów wszystkich 64 państw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej. Główni delegaci znajdują się w otoczeniu licznych ekspertów wojskowych i wyższych oficerów. Otwierając obrady przewodniczący Henderson wskazał, **że dziś właśnie minął rok od czasu otwarcia konferencji rozbrojeniowej. Rok ten — mówił — obfitował w liczne rozczarowania. Po przebrnięciu największych trudności muszą teraz najbliższe miesiące przynieść poważne decyzje.** Ma on nadzieję, że w krótkim czasie opracowany zostanie ostateczny projekt konwencji rozbrojeniowej.

Dyskusję generalną nad francuskim projektem bezpieczeństwa i rozbrojenia otwarł delegat francuski Massigli, który w krótkiem przemówieniu wskazał, że plan francuski objaśniony już został w listopadzie przez Paul Boncoura. Sam plan przedłożony został również konferencji, wobec czego rządy miały dwa miesiące czasu do dokładnego zaznajomienia się z jego treścią. **Wedle stanowiska Francji bezpieczeństwo i rozbrojenie są ze sobą nierozłącznie związane. Rozbrojenie może być dokonane tylko etapami i ta zasada musi wykluczać wszelkie dozbrojenia.**

Delegat włoski Aloisi oświadczył, że polityka rozbrojeniowa Włoch kieruje się zasadą art. 8 paktu Ligi Narodów: bezpieczeństwo i rozbrojenie. Jednakże **droga, wskazana przez Francję, jest dla rządu włoskiego nie do przyjęcia, ponieważ plan francuski nie zawiera ani jednego postanowienia, umożliwiającego skuteczne ograniczenie zbrojeń. Delegat włoski oświadczył w rezultacie, że Włochy nie mogą się zgodzić na przyjęcie zobowiązań w dziedzinie bezpieczeństwa, jeżeli zobowiązania te nie będą się rozciągały także na Anglję.**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana